8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

Wydanie A | ŁÓDŹ, czwartek, 27 listopada 1980 roku, Rok XXXVI, nr 257 (9725) | Cena 1 zł

DP
DZIENNIK POPULARNY

Zawsze jesteśmy gotowi do partnerskiej dyskusji

(WYWIAD MIN. W. JABŁOŃSKIEGO DLA „DZIENNIKA")

W przerwie wczorajszych obrad Plenum ZG Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, przedstawiciel „DP" poprosił o wywiad uczestniczącego w obradach ministra przemysłu lekkiego — **Władysława Jabłońskiego.**

— Panie ministrze, chcemy prosić o ocenę dotychczasowych rozmów w sprawach postulatów włókniarskich, jakie komisja pod pana przewodnictwem toczy w Łodzi.

— Rozmowy na temat postulatów płacowych zostały podjęte w związku z uchwałą IX Krajowego Zjazdu Delegatów Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, rezolucją uchwaloną przez Tymczasową Komisję Włókniarzy NSZZ „Solidarność" i odpowiednim postulatem zgłoszonym bezpośrednio do mnie przez NSZ Włókniarzy „Współpraca".

Zamierzeniem naszym było przeprowadzenie tych rozmów wspólnie z wszystkimi zainteresowanymi organizacjami związkowymi. Niestety, zamierzenia tego nie udało się zrealizować z przyczyn niezależnych od nas i rozmowy musieliśmy podjąć odrębnie i równolegle, co dodatkowo utrudniło ich przeprowadzenie.

Chciałbym szczególnie zaakcentować, że możliwość podjęcia tego typu rozmów jest wynikiem dobrej obecnie realizacji zadań przez załogi przemysłu lekkiego, z możliwością pewnego przekroczenia zadań planowych, co pozwala na wypracowanie dodatkowych środków płacowych.

Rozmowy nasze prowadziliśmy przy założeniu, że nastąpi wyrównanie dotychczasowych podwyżek, przy przyjęciu zasady preferowania osób najniżej zarabiających. W wyniku przeprowadzonych rozmów udało się osiągnąć porozumienie, które znalazło swoje odbicie w parafowanych protokołach uzgodnień z wszystkimi zainteresowanymi związkami.

— A jak przedstawia się obecny

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rolnictwo i administracja terenowa — tematem obrad Komisji d/s Reformy

Komisja d/s Reformy Gospodarczej obradująca pod przewodnictwem premiera **Józefa Pińkowskiego** przystąpiła do omawiania problematyki rolnictwa. Właściwe funkcjonowanie tego działu i całego kompleksu gospodarki żywnościowej będzie miało duże znaczenie dla powodzenia reformy. Na posiedzeniu, które odbyło się 26 bm. dyskutowano nad różnymi kwestiami polityki rolnej. W tym kontekście omówiono założenia systemu ekonomiczno-finansowego Państwowych Gospodarstw Rolnych na lata 1981—85 opracowane przez Ministerstwo Rolnictwa.

Resort zaproponował modyfikację obecnego systemu idącą m. in. w kierunku umocnienia samodzielności przedsiębiorstw w zakresie wyboru i struktury produkcji, odejścia od systemu nakazowego i rozszerzenia rachunku ekonomicznego. Wprowadza się w nim zasadę pokrywania potrzeb inwestycyjnych własnymi środkami i kredytami bankowymi. Z innych rozwiązań zaproponowano m. in. powiązanie wysokości funduszu płac z wielkością produkcji. Rozwiązania te są zgodne z ogólnymi liniami przyszłej reformy gospodarczej.

Modyfikacja ta służyć ma poprawie efektywności gospodarowania; wyniki w tym zakresie były dotychczas niedostateczne. Państwowe gospodarstwa rolne — co podkreślano w dyskusji — mając znacznie lepsze wyposażenie techniczne, uzyskują gorsze wyniki (w przeliczeniu na ha) niż rolnicy indywidualni. Poddano krytyce ten niesprawiedliwy — zdaniem dyskutantów — podział środków produkcji, prowadzący do stagnacji indywidualnych gospodarstw. Powodował on również marnotrawstwo środków, które mogły być lepiej wykorzystane przez rolników. Postulowano stworzenie rów-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Porozumienie z kolejarzami — strajk odwołany

26 bm. ok. godz. pierwszej w nocy, po trwających 5 dni obradach, we Wrocławiu osiągnięte zostało ostateczne porozumienie pomiędzy komisją resortową pod przewodnictwem ministra komunikacji — **Mieczysława Zajfryda** i Międzyokręgowym Komitetem Strajkowym Kolejarzy NSZZ „Solidarność" pod przewodnictwem **Włodzimierza Badełka.**

Zaproponowana przez min Zajfryda szczegółowa decyzja w sprawie realizacji zasad podwyżek i rozdziału ich kwoty uzyskała aprobatę Komitetu Strajkowego który odwołał z dniem 26 bm strajkową akcję protestacyjną kolejarzy.

W finale obrad uczestniczyły także delegacje: NSZZ Pracowników Kolejowych oraz tzw. Komisji Śląskiej, czyli Okręgowej Komisji do Realizacji Uchwał i Postulatów z Katowic. Przedstawiciele tych delegacji, występujących w roli obserwatorów, oświadczyli, że również uznają słuszność propozycji resortu.

Osiągnięte porozumienie stanowi — jak podkreśliły w oświadczeniach strony — realizację trzech zawartych w ostatnich tygodniach umów branżowych. Tym samym, jednocześnie i w sposób nie budzący już wątpliwości, **potwierdzono** moc obowiązującą trzech układów obejmujących całokształt kolejarskich postulatów płacowych, kadrowych, organizacyjnych, socjalno-bytowych i innych.

(PAP)

TKW NSZZ „Solidarność" czeka na ministra

25 bm., o godzinie 20,30 rozmowy w ZPB im. Marchlewskiego zostały przerwane. Biuro Prasowe Tymczasowej Komisji Włókniarzy NSZZ „Solidarność" w swym komunikacie dla delegatów oświadczyło, że: „minister W. Jabłoński w rozmowie telefonicznej przeprowadzonej o 21.30 postawił warunek: ponieważ „Solidarność" podjęła rezolucję w sprawie aresztowanych członków MKZ „Mazowsze", nie będzie prowadził rozmów na terenie ZPB im. Marchlewskiego".

Wczoraj o godzinie 17 Tymczasowa Komisja Włókniarzy wystosowała do prezesa Rady Ministrów telex następującej treści: **„Żądamy niezwłocznego przybycia do ZPB im. Marchlewskiego przedstawiciela rządu w celu dokończenia rozmów i podpisania parafowanego porozumienia z włókniarzami".**

Godzinę później TKW wystosowała telex do swoich punktów konsultacyjnych, adresowany także do premiera i ministra prze-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Parafowanie porozumień

W Łodzi zebrał się dziś na nadzwyczajnym posiedzeniu plenarnym Zarząd Główny Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego. W obradach uczestniczył minister przemysłu lekkiego — **Władysław Jabłoński,** stojący na czele komisji rządowej, która od 24 bm. negocjowała w Łodzi postulaty płacowe załóg przemysłu lekkiego z przedstawicielami zainteresowanych związków zawodowych.

Przedmiotem obrad plenum były postulaty włókniarskich załóg, wynikające z uchwały IX Krajowego Zjazdu Delegatów NZZPPWOiS. Tematem dyskusji stała się także sytuacja w zakładach i stosunki pomiędzy poszczególnymi związkami.

W przyjętej przez plenum uchwale **kierownictwo związku zwróciło się do wszystkich załóg przemysłu lekkiego o zapewnienie atmosfery spokoju, rozwagi i ładu jako warunków niezbędnych dla zapewnienia pełnej realizacji zadań produkcyjnych dla dobra społeczeństwa.** Plenum zatwierdziło wynegocjowane przez Prezydium ZG z komisją rządową uzgodnienia płacowe i upoważniło Prezydium do podpisania dalszych uzgodnień oraz porozumienia uwzględniającego postulaty IX Zjazdu związku.

Tuż po zakończeniu posiedzenia, parafowany został przez ministra przemysłu lekkiego, przedstawiciela ZG NZZPPWOiS oraz NSZZ Włókniarzy „Współpraca", tekst uzgodnionych 25 bm. porozumień płacowych. (er)

APEL PAPIEŻA O POMOC

Dramatyczny bilans trzęsienia ziemi we Włoszech

Ponad 3 tys zabitych, z których ponad tysiąc znajduje się jeszcze pod gruzami zawalonych budynków 5 tys rannych, co najmniej 200 tys ludzi bez dachu nad głową, utrata miejsca pracy przez ok. 40 tys. osób oraz straty materialne sięgające kilku miliardów dolarów — oto niepełny jeszcze, dramatyczny bilans niedzielnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło południowe Włochy.

Władze włoskie są przekonane, że liczba zabitych wzrośnie jeszcze w najbliższych dniach, ponieważ ekipy ratunkowe dopiero zaczynają ustalanie, kto zaginął w kilkudziesięciu miejscowościach odciętych wcześniej od świata. Po 3 dniach od kataklizmu nadal wydobywają one spod gruzów żywych ludzi. 26 bm. zanotowano 7 takich wypadków.

Noc z wtorku na środę kilkaset tysięcy ludzi w regionach szczególnie dotkniętych trzęsieniem ziemi spędziło pod gołym niebem i na deszczu. Część z nich z powodu utraty dachu nad głową, część z obawy przed powtórzeniem się wstrząsów. Jak wiadomo, we wtorek ziemia w Kampanii i Bazylikacie drżała znowu, powodując dalsze szkody.

Rząd włoski podjął 26 bm. pierwsze decyzje, mające na celu usunięcie szkód, spowodowanych trzęsieniem ziemi. Wyasygnowano znaczne fundusze na odbudowę dróg, sieci kanalizacyjnej, telefonicznej, energetycznej i gazowej. Ograniczono równocześnie niektóre inne wydatki, aby znaleźć niezbędne środki.

Odwołano równocześnie wyznaczone na obecny tydzień wizyty w Rzymie prezydenta Francji, Valerego Giscarda d'Estaing oraz premiera Luksemburga, Pierre Wernera.

Papież Jan Paweł II zwrócił się z apelem do społeczeństwa Włoch i całego świata o solidarność z mieszkańcami regionów, dotkniętych kataklizmem i o pomoc dla nich.

Układ między ZSRR i MRL

W środę w Moskwie podpisano układ między rządami ZSRR i MRL o przebiegu wspólnej granicy państwowej, współpracy i pomocy wzajemnej wiążącej się ze sprawami granicznymi. Dokument podpisali ministrowie spraw zagranicznych obu krajów, **Andriej Gromyko i Mangałyn Dugersuren.**

W Krakowie rozdzielono siostry syjamskie

W Instytucie Pediatrii Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie rozdzielono siostry syjamskie. Jedna z nich — Magda przeżyła. Siostry zrośnięte były klatką piersiową i jamą brzuszną. Jest to druga tego typu operacja w Polsce. (PAP)

Największym w kraju producentem jadalnych tłuszczy roślinnych są Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Kruszwicy (woj. bydgoskie) Roczna wartość produkcji margaryn, masła roślinnego i oleju osiąga kwotę ponad 3,5 mld zł rocznie. W celu poprawienia nie najlepszego zaopatrzenia rynku wewnętrznego, w zakładach uruchomiono ostatnio dodatkową linię produkcji margaryny. N/z: produkcja margaryny i masła roślinnego w Zakładach Przemysłu Tłuszczowego w Kruszwicy.

CAF — Żołnowski — telefoto

Dostawy ryżu z ZSRR

Realizowane są dostawy artykułów żywnościowych ze Związku Radzieckiego. D. Małaszewicz w woj. białsko-podlaskim dotarł pierwszy transport radzieckiego ryżu w ilości 120 ton. Ponadto przeładowuje się miód oraz cebulę z Kazachstanu, konserwy rybne i śledzie. Nadal dostarczane jest zboże.

(PAP)

CO DZIEŃ CO NIESIE

W 332 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.16, zajdzie zaś o godz. 15.30.

Imieniny obchodzą:

Walerian, Wirgiliusz

Dyżurny synoptyk:

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże. Okresami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem. Temp. min. 2, maks. plus 1 st. C. Wiatr słaby lub umiarkowany z kierunków zachodnich.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 982,7 hPa (737,1 mm).

Ważniejsze rocznice:

1895 — Zm. A. Dumas, francuski pisarz

1880 — Socjaliści polscy zwołali w Genewie wiec dla uczczenia 50 rocznicy Powstania Listopadowego

1870 — Ur. J. Paasikivi, prezydent Finlandii w latach 1946-56.

1910 — Ur. L. Saillant, działacz francuskiego i międzynarodowego ruchu związkowego.

Taka sobie myśl:

Toczący się kamień nie obrasta mchem.

Uśmiechnij się

— Ależ, kochanie, przykro mi, że zapomniałem o twoich urodzinach. Jednakże za rok będziesz miała następne!

Płyną statki PLO z towarami na święta

35 statków Polskich Linii Oceanicznych przewozi owoce cytrusowe i inne artykuły spożywcze przeznaczone na świąteczne zaopatrzenie rynku. Statki PLO do końca br. mają przywieźć z krajów śródziemnomorskich m. in. 20 tys. ton cytrusów, po 4 tys. ton rodzynków i różnego rodzaju soków, 1 tys. ton fig i 300 ton pasty figowej, 400 ton liści laurowych, 3.5 tys. ton pasty pomidorowej, a także 9 tys. ton tytoniu. Niektóre z tych ładunków są już w kraju.

W Porcie Gdańskim trwa wyładunek 600-tonowej partii soków pomarańczowych i grejpfrutowych ze statku „Duszniki Zdrój", oraz 300 ton pasty figowej i 600 ton tytoniu z M/s „Gorlice". W Porcie Gdyńskim zakończono wyładunek 2 tys. ton cytryn ze statku „Garwolin". W tych dniach spodziewane jest zawinięcie do portów Trójmiasta kolejnych statków z artykułami spożywczymi.

(PAP)

KOLEJNE GŁOSY W DYSKUSJI NA TEMAT REGLAMENTACJI SPRZEDAŻY MIĘSA I TŁUSZCZÓW

Nadal zarówno w redakcji, jak i w Wydziale Handlu UMŁ przy dyżurnym telefonie 606-29 przyjmuje się wiele uwag związanych z projektem wprowadzenia od 1 stycznia 1981 roku sprzedaży na kartki mięsa, jego przetworów i tłuszczów.

Sporo spraw powtarza się prawie w każdej rozmowie. Należą do nich m. in.: **propozycja wyłączenia drobiu z reglamentacji oraz zbyt mała norma masła i tłuszczów. Wydaje się, że to stanowisko zdecydowanie reprezentuje większość społeczeństwa.** Padały propozycje, by również masło wyłączyć z reglamentacji, nie mówiąc już o smalcu, który — zdaniem rozmówców — w ogóle nie powinien być brany pod uwagę. Protestowano przeciwko podziałowi dzielnicowemu przy realizacji kartek oraz odbieraniu ich w żywieniu stołówkowym.

Wiele kontrowersji wzbudzały **sprawy najmłodszych.** Jedna z naszych Czytelniczek Bożena M. pyta, jak zapewnić wędliny i mięso dziecku, które w miesiącach letnich przebywa u babci na wakacjach na drugim końcu Polski? Jest to z pewnością problem wymagający rozwiązania. Były głosy, by dzieciom do lat 6 zapewnić większe limity wysokogatunkowych wędlin i mięsa.

Słuszną uwagę zgłoszono odnośnie **osób starych i chorych,** posiadających niewielkie gospodarstwa rolne, nie dające takiej produkcji, by można było sprzedać państwu produkty za 15 tys. zł. Pozbawianie tych ludzi mięsa, wędlin i masła byłoby po prostu niehumanitarne.

Wiele głosów przychylało się do naszej propozycji, by ustalać górny pułap cen w wolnorynkowej sprzedaży mięsa. (ms)

125 rocznica śmierci Adama Mickiewicza

26 bm. minęła 125 rocznica śmierci Adama Mickiewicza, w tym dniu społeczeństwo całego kraju złożyło hołd pamięci największego polskiego poety, składając kwiaty przed jego pomnikami, urządzając wieczory jego poezji.

W Warszawie, u stóp pomnika wieszcza, stojącego na skwerze na Krakowskim Przedmieściu, złożyli kwiaty przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Literatów Polskich, Muzeum Literatury im Adama Mickiewicza oraz wydawców jego dzieł — „Czytelnika" i „PIW".

(PAP)

Gwałtowna śnieżyca w Szwecji

W nocy, z wtorku na środę wystąpiły w południowej Szwecji gwałtowne opady śniegu, połączone z wiatrem. Życie w prowincjach Skaane, Blekinge i Halland zostało poważnie zdezorganizowane. 10 tys. domów było przez całą środę pozbawionych prądu elektrycznego wskutek zerwania przewodów. Ustał ruch kołowy na wszystkich drogach lokalnych, a 1 trasy międzynarodowe były tylko częściowo przejezdne. Tysiące samochodów utknęło w zaspach, zanotowano również wiele wypadków na drogach, szczęśliwie bez ofiar śmiertelnych.

Atak zimy doprowadził także do zakłóceń w komunikacji kolejowej. Większość pociągów z południa Szwecji miała 26 bm. wielogodzinne opóźnienia.

L. Breżniew przyjął senatora Percy

Leonid Breżniew przyjął 26 bm. na Kremlu wybitnego działacza politycznego USA, senatora z ramienia Partii Republikańskiej, **Charlesa Percy.** W rozmowach wziął udział minister **Andriej Gromyko.**

Podczas spotkania Breżniew zwrócił uwagę na znaczne zaostrzenie w stosunkach radziecko-amerykańskich, której jak najbardziej negatywnie rzutowało na ogólną sytuację międzynarodową. W związku z tym do istniejących już poprzednio ognisk konfliktów na świecie przybyły dodatkowe, rozpoczęła się nowa, nie zawiniona przez Związek Radziecki, tura wyścigu zbrojeń, wzrosła groźba wojny na świecie.

L. Breżniew wyraził przekonanie, że przy obustronnych dobrych chęciach sytuację można poprawić. W tym celu należy przejawić wolę polityczną, prowadzić wyważoną, realistyczną politykę.

Komunikat KŁ PZPR

17 listopada Komitet Łódzki PZPR powołał komisję, której zadaniem jest opracować propozycje zmian do statutu i ordynacji wyborczej partii. Ponieważ instancje i organizacje partyjne, a także członkowie partii indywidualnie nadsyłają bardzo wiele wniosków, pracę komisji przedłuża się, apelując jednocześnie o nadsyłanie dalszych projektów.

Komisja działa przy Wydziale Organizacyjnym KŁ PZPR, ul. Kościuszki 107/109.

Zawsze jesteśmy gotowi

(Dokończenie ze str. 1)

stan rozmów z reprezentantami NSZZ „Solidarność"?

— Rozmowy zostały w dniu 25 listopada zakończone, przy czym obok problemów płacowych przedyskutowano również szereg innych spraw dotyczących warunków pracy, zagadnień socjalnych, organizacyjnych i innych.

Z przykrością muszę jednak stwierdzić, że szereg przyjmowanych przez stronę NSZZ „Solidarność" rezolucji, wybiegających daleko poza zakres tematyki naszych rozmów w płaszczyznę demonstracji politycznych, przyczyniło się do utrudnienia tych rozmów.

Mimo wszystko, wyjaśniono sobie nawzajem szereg problemów i mamy nadzieję, że sprawy te znajdą swoje odbicie w odpowiednim, kompleksowym porozumieniu.

— Jak wobec tego należy rozumieć wczorajsze oświadczenie „Solidarności" i zamieszczoną w nim wypowiedź przedstawiciela resortu na temat uzgodnień dokonanych z ZG NZZPPWOiS?

— O oświadczeniu tym dowiedziałem się z dzisiejszej prasy łódzkiej i sądzę, iż wymaga wyjaśnienia sprawa autoryzacji tej wypowiedzi, gdyż naszym zadaniem jako komisji rządowej było dokonanie uzgodnień z wszystkimi zainteresowanymi, niezależnie od kolejności podjętych rozmów. A więc rozstrzyganie problemu kto był tym, co wynegocjował to porozumienie, nie ma znaczenia z punktu widzenia meritum sprawy, a więc interesu załóg przemysłu lekkiego.

Jak dotychczas, nie ogłaszaliśmy w sprawach dotyczących przebiegu rozmów żadnych dwustronnych komunikatów z NSZZ „Solidarność".

Muszę jednak zaznaczyć, że porozumienie płacowe zostało już przez nas parafowane wraz z „Solidarnością" i przed kilkoma minutami z NZZPPWOiS, który negocjował ten problem wraz z przedstawicielami NSZ Włókniarzy „Współpraca". Obecnie przedstawiciele „Solidarności" zawiadomili nas, że pragną podpisania porozumienia w tej sprawie. Uważam, że będzie to możliwe nawet jutro (27 bm.), gdy w ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi będą odpowiednie do tego warunki. Zresztą, w tej sprawie publikujemy dziś własny komunikat, z którego wynika jednoznacznie, że wprowadzenie w życie dokonanych uzgodnień płacowych możemy przeprowadzić także na mocy parafowanych protokołów.

— Myślę, że choć były to rozmowy niezwykle trudne, gdyż nie brakowało w nich nieporozumień i niechęci, ich rezultat można jednak uznać za pozytywny, gdyż stanowi on spełnienie najważniejszych postulatów załóg w przemyśle lekkim. W jaki sposób widzi pan teraz realizację całego pakietu postulatów socjalnych?

— Jesteśmy w daleko zaawansowanej fazie przygotowań do stworzenia nowego układu zbiorowego i porozumień kompleksowych w sprawach zgłaszanych przez załogi. Takie porozumienia chcielibyśmy zawrzeć w możliwie najkrótszym czasie. Sprawy te były już przez nas wielokrotnie omawiane i znajdują się na etapie dającym nadzieję szybkiego podpisania.

Gorzej jest ze sprawą nowego układu zbiorowego, który chcielibyśmy — o ile to się uda — wprowadzić od 1 stycznia przyszłego roku. Jest to jednak temat bardzo skomplikowany, wymagający wielu specjalistycznych konsultacji i uzgodnień.

Z naszej strony pragnę zadeklarować pełną gotowość do wprowadzenia w życie dokonanych uzgodnień i podejmowania w partnerskiej dyskusji wszystkich problemów, jakie tylko może postawić przed nami życie.

— Dziękujemy za rozmowę.

L. RUDNICKI

Rolnictwo i administracja

(Dokończenie ze str. 1)

nych warunków działania dla wszystkich sektorów rolnictwa, zgodnie z zasadą wyrażoną w wytycznych KC PZPR i NK ZSL „jedno rolnictwo — jedna polityka rolna".

Nowy system — mówiono — powinien wyeliminować istniejące nieprawidłowości i zwiększyć grupę gospodarstw rentownych. Zamierza się w nim stopniowo odchodzić od dotacji, zniekształcających obraz gospodarowania w PGR. Nowy system ekonomiczno-finansowy — stwierdził premier Pińkowski — pozwoli na poprawę gospodarności, upraszczając metody zarządzania i planowania, odbiurokratyzowując działalność przedsiębiorstw i usuwając hamulce rozwoju produkcji rolnej. Działania w tym kierunku trzeba podjąć natychmiast, nie czekając na wejście w życie nowego systemu, co powinno nastąpić od przyszłego roku gospodarczego, tj. od 1 lipca 1981 r. Należy także rygorystycznie przeciwdziałać marnotrawstwu i uprościć bardzo złożoną strukturę organizacyjną Państwowych Gospodarstw Rolnych. Projekt systemu powinien być nadal doskonalony.

Komisja zapoznała się następnie z głównymi założeniami projektu uchwały Rady Ministrów w sprawie ramowych kierunków rozszerzenia uprawnień terenowych organów administracji państwowej. Główną przesłankę zmian w tej dziedzinie stanowi fakt nadmiernego ograniczenia zakresu gospodarki terenowej, który osłabia inicjatywy lokalne. Stosowany jest zanadto centralistyczny i drobiazgowy system planowania oraz wiele szczegółowych regulacji centralnych.

Zmiany jakie nastąpiły w tym zakresie w latach siedemdziesiątych nazwane zostały przez jednego z dyskutantów „obłędem centralizacyjnym". W żadnym kraju udział budżetów terenowych w budżecie państwa nie zmniejszył się — jak u nas — z 31 proc. do 20 proc. w żadnym też nie było — jak u nas — przejawów scentralizowania przemysłu drobnego czy dróg lokalnych. Dokonujemy obecnie— stwierdził sekretarz KC PZPR, **Stefan Olszowski** — rozwodu z koncepcjami centralistycznymi, przyniosły one szkody gospodarce i całemu systemowi funkcjonowania państwa. Silne jest to państwo — powiedział — które dysponuje silnymi jednostkami zdecentralizowanymi.

Założenia projektu wzbudziły jednakże zastrzeżenia, głównie wśród przedstawicieli nauki. Nie chodzi jedynie — mówili oni — o zmiany w układach organizacyjnych, ale o szeroką orientację na potrzeby ludności — która powinna być celem nadrzędnym reformy — poprzez nowy model gospodarowania zasobami miejscowymi, w którym uwzględniony zostanie głos samej ludności. Krytykowano zwłaszcza na tym tle niedostateczne potraktowanie problematyki samorządu lokalnego, ograniczenie postępu decentralizacji do szczebla wojewódzkiego oraz nieuwzględnienie pojęcia własności komunalnej.

Projekt — stwierdzono w odpowiedzi na te zarzuty — stanowi jedynie wstęp do głębokiej reformy i początek drogi. Zaproponowane zmiany otwierają pole dla inicjatywy władz lokalnych i rozwoju samorządności. (PAP)

TKW NSZZ „Solidarność" czeka na ministra

(Dokończenie ze str. 1)

mysłu lekkiego. Oto jego fragment: **„Otrzymaliśmy wiadomość, że Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" przyjęła na siebie odpowiedzialność za obronę aresztowanych członków naszego związku Jana Narożniaka i Piotra Sapełę. W tej sytuacji rezygnujemy z formy protestu określonej w naszej wczorajszej rezolucji w sposób następujący: Oświadczamy, że nie opuścimy sali obrad dopóki nie otrzymamy autorytatywnego zapewnienia o uwolnieniu J. Narożniaka i P. Sapeły". „Postanawiamy w dalszych krokach protestacyjnych zmierzających do uwolnienia naszych kolegów kierować się zaleceniami Krajowej Komisji Porozumiewawczej".**

Jednocześnie TKW i delegaci nie rezygnują z protestacyjnej akcji plakatowej. Tymczasowa Komisja Włókniarzy NSZZ „Solidarność" i delegaci 120 zakładów przemysłu lekkiego z całego kraju oczekują na przybycie ministra Jabłońskiego i wznowienie rozmów. (aga)

* * *

W Zakładowym Domu Kultury Kopalni „Wujek" w Katowicach przedstawiciele NSZZ „Solidarność" z kopalń węgla kamiennego kontynuują podjętą wczoraj akcję protestacyjną. Jak już informowaliśmy, wiąże się ona ze sprawami płacowymi, bowiem działacze ZKR mają zastrzeżenie co do interpretacji przez resort górnictwa zasad realizowanej podwyżki płac dla pracowników dołowych. Przedstawiciele załóg utworzyli Komitet Strajkowy z siedzibą w Domu Kultury Kopalni „Wujek".

W godzinach popołudniowych w Ministerstwie Górnictwa odbyło się spotkanie przedstawicieli Zakładowych Komisji Robotniczych NSZZ „Solidarność" z kopalń i przedsiębiorstw przemysłu węglowego, skupionych w Międzyzakładowym Komitecie Robotniczym Jastrzębie, Międzyzakładowym Komitecie Związkowym Bytom i Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim Wałbrzych — z przedstawicielami kierownictwa Ministerstwa Górnictwa.

Przedmiotem spotkania było ustalenie sposobu, trybu i terminu rozpoczęcia rozmów dotyczących wprowadzonej z dniem 1 października br. podwyżki płac w górnictwie. W trakcie rozmów na wniosek przedstawicieli MKR i MKZ uzgodniono, że zawiesza się wykonanie przyjętego postanowienia o nadpłacie premii w wysokości 450 zł za miesiąc październik i 900 zł za m-c listopad dla pracowników dołowych, którzy mieli otrzymać wyżej wymienione kwoty za dobrowolnie przepracowane wolne soboty w tych miesiącach.

(PAP)

W dniu 22 listopada 1980 r. odeszła nagle nasza najdroższa Żona i Matka

Ś. † P.

INŻ.

EUGENIA MARTA MUSZYŃSKA

z KWIECIŃSKICH

żołnierz AK, członek ZBoWiD, wieloletni pracownik przemysłu przetwórstwa spożywczego i handlu. Człowiek wielkiego serca i dobroci.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w dniu 27 listopada br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza św. Aleksandra przy ul. Ogrodowej 46 (brama prawosławna), o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

MĄŻ z CÓRKAMI

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 listopada 1980 r. odszedł od nas na zawsze ukochany Mąż, Ojciec i Teść

Ś. † P.

JÓZEF LEMIRA

członek POW, były dowódca Kompanii Ruchu m. Łodzi w latach 1945 — 1949, członek ZBoWiD, długoletni pracownik RSW „Prasa — Książka — Ruch".

Msza św. z wyprowadzeniem zwłok nastąpi z kościoła na Retkini dnia 28 listopada br. o godz. 13.

ŻONA, SYN, SYNOWA i POZOSTAŁA RODZINA

Z OSTATNIEJ CHWILI

Uchylenie aresztu

W związku ze złożeniem przez prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Stefana Bratkowskiego w sprawie Jana Narożniaka i Piotra Sapeło, zatrzymanych w związku z ujawnieniem wiadomości stanowiącej tajemnicę państwową, prokurator wojewódzki w Warszawie uchylił wobec nich areszt tymczasowy, zamieniając go na inny środek zapobiegawczy — poręczenie społeczne.

(PAP)

Kuwejtczycy „wykupują" Pola Elizejskie

W najbliższym czasie arabski kapitał przejmie kilka gmachów biurowych przy słynnej paryskiej Alei Champs Elysees. Wśród nieruchomości, które wkrótce zmienią właściciela, znajdą się m. in. budynki, gdzie znajduje się słynny paryski kabaret „Lido" i znana restauracja „Fouquet's". Budynki te zostaną zakupione na łączną sumę 770 mln dolarów przez przemysłowców kuwejckich, którzy ulokowali swe kapitały w Międzynarodowym Arabskim Banku Inwestycyjnym.

Dnia 25 listopada 1980 r. zmarł, w wieku 73 lat

Ś. † P.

IZYDOR ŚMIESZNY

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 listopada o godz. 14 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej 39. Msza św. żałobna za duszę Zmarłego zostanie odprawiona w dniu 29 listopada o godz. 18 w kościele garnizonowym przy ul. Piotrkowskiej 4, o czym zawiadamiają pogrążone w smutku.

ŻONA z RODZINA

Komunikat NSZZ „Współpraca"

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Włókniarzy „Współpraca" wyjaśnia, że:

1. W dniach 13 i 18 listopada uczestniczyliśmy w czterostronnych rozmowach w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego w sprawie sposobu załatwienia postulatów załóg przez resort. W czasie rozmów poruszano m. in. sprawy płacowe;

2. W dniu 24. 11. 1980 r. kol. Majewski z Tymczasowego Komitetu Włókniarzy w obecności sekretarza MKZ NSZZ „Solidarność" zaproponował uczestnictwo 3 przedstawicieli naszego związku w charakterze obserwatorów w czasie rozmów z komisją rządową. Członkom NSSZ Włókniarzy „Współpraca" odmówił wydania mandatów kol. Mirecki, pełniący funkcję wydającego mandaty. Około godz. 16 członek komisji rządowej dyr. E. Wójcicki zaprosił do rozmów przedstawicieli NSZZ Włókniarzy „Współpraca" w lokalu Zarządu Głównego NZZPPWOiS. Rozmowy te doszły do skutku 25. 11. br. po parafowaniu przez komisję rządową z NSZZ „Solidarność" części płacowej porozumienia;

3. Stojąc na stanowisku słuszności już wynegocjowanej podwyżki NSZZ Włókniarzy „Współpraca" parafował porozumienie łącznie z NZZPPWOiS nie wnosząc uwag;

4. Komunikat podajemy w celu jednoznacznego wyjaśnienia stanowiska związku wobec rozmów z komisją rządową.

NASZ KOMENTARZ

Wymiar krajowy problemów górnictwa

Nie miał prostego zadania nowo powołany minister resortu górnictwa — Mieczysław Glanowski, spotykając się z dziennikarzami z całego kraju na tradycyjnej „barbórkowej" konferencji prasowej. Dziennikarzy przyjechało więcej niż zwykle, bo wiadomo — wszystko, co dzieje się w branży górniczej, zawsze miało i ma także teraz wymiar nie tylko regionalny, lecz krajowy. Surowce energetyczne są chlebem codziennym przemysłu. Problemy tej branży zawsze będą więc obchodzić nie tylko jej pracowników.

Konferencje prasowe z okazji „Barbórki" u górników w Katowicach odbywały się zwykle w aureoli dużej odświętności. Na tę okazję przygotowywano z reguły specjalne zobowiązania, mówiono o imponujących inwestycjach, z optymizmem prezentowano planowany wzrost wydobycia. Aż dziw brał gdy z wykresów przygotowanych na takie okazje wynikało, że średnioroczne przyrosty wydobycia wynosiły w latach 1976—1979 po 7,3 mln ton. Znając mozół pracy górniczej i niezwykle ciężkie warunki pracy w podziemiu, trudno było nie postawić sobie pytania: jak ludzie, zwykli ludzie, są w stanie pokonać granice wytrzymałości na trudy, obciążenia fizyczne i napięcia psychiczne.

Bieżący rok pracy górników, który na konferencji scharakteryzował dziennikarzom minister Glanowski, był rokiem zupełnie innym od poprzednich. Minister powiedział wprost: **— Ulegając naciskom, zmuszeni byliśmy do przyjęcia bardzo wysokich planów wydobycia. Górnicy, dozór i kierownictwa kopalni wykonywały te zadania, ale często przy wysiłku ponad siły. Z pracy w samym tylko czasie ponadnormatywnym, a więc w tzw. planowe niedziele, wolne soboty i święta mieliśmy (zgodnie z planem) dać w tym roku 17 mln ton węgla. Roczny plan wydobycia węgla kamiennego ustawiono początkowo na 1980 rok w wysokości 206 mln ton (w 1979 r. plan wynosił 205 mln ton). W marcu tego roku decyzją Prezydium Rządu plan ten zwiększono o dalszy 1 mln ton wydobycia, tj. do wysokości 207 mln ton.**

Tych ogromnych oczekiwań górnictwo w tym roku nie spełni. Górnicy po porozumieniu z Jastrzębia zaczęli przechodzić nie tylko na wymiary czasu pracy i systemy zmianowe takie, jak w innych branżach, ale też powoli urealniają gospodarkę, która spoczywa na ich barkach. Przed okresem strajkowym wydobycie w dni powszednie wynosiło średnio 605—615 tys. ton na dobę, a z pracą w niedzielę — 640 tys. ton. Po zmianach organizacji spadło ono do 500—550 tys. ton na dobę, a teraz wynosi 580—590 tys. ton, z tendencją do osiągnięcia 600 tys. ton wydobycia na dobę.

Trzeba liczyć się z faktem, że wydobycie będzie w tym roku mniejsze o 12 mln ton z kilku zresztą powodów. Oceniając potrzeby krajowe (energetyki, przemysłu, a także ludności) ogółem na 160 mln ton, jak również wykonanie zobowiązań eksportowych, tworzenie rezerw itp., ostatnia „przymiarka" resortu dotycząca planu tegorocznego wynosi 190 mln ton węgla. Jest to przy nowych zasadach organizacji pracy zadanie bardzo trudne do wykonania.

Minister M. Glanowski powiedział o możliwościach wywiązania się z tego zadania tak: **— Wiele zależy od samych górników. Wiedzą oni dokładnie, jak ogromne jest zapotrzebowanie na produkt ich pracy. Pracują zresztą i dziś w czasie ponadnormatywnym, by dać jak najwięcej, ale już na zasadach dobrowolności. Wiele się zmieniło od sierpnia w naszej branży. Klasa robotnicza przestała być tylko wykonawcą. Jest teraz autentycznym współdecydentem tego, co dzieje się w czarnym przemyśle.**

Potwierdzeniem słów nowego ministra górnictwa może być fakt, że po raz pierwszy na „barbórkowej" konferencji prasowej nie przedstawiono dziennikarzom przyjętego do realizacji na rok następny obowiązującego planu produkcji. Będzie on jeszcze przedmiotem wielu rozmów z załogami. Sami górnicy zdecydują, ile w stosunku do tego, co potrzebne będą mogli wydobyć z ziemi, uwzględniając wszystkie ludzkie i technologiczne możliwości.

MARYNA KRAJ

Komunikat min. W. Jabłońskiego

W dniach 24 i 25 listopada 1980 r. przeprowadzone zostały rozmowy komisji Ministerstwa Przemysłu Lekkiego z Tymczasową Komisją Włókniarzy NSZZ „Solidarność", a w dniach 25 i 26 listopada br. z Zarządem Głównym NZZ Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego oraz NSZZ Włókniarzy „Współpraca" w sprawie rozpatrzenia postulatów płacowych i socjalno-bytowych załóg przemysłu lekkiego.

W wyniku przeprowadzonych rozmów uzgodniono z zainteresowanymi związkami zawodowymi realizację podstawowego postulatu płacowego o tej samej treści merytorycznej, który spełnia oczekiwania załóg.

Każde przedsiębiorstwo przemysłowe podległe Ministerstwu Przemysłu Lekkiego otrzyma dodatkowy fundusz płac wynikający z kwoty 350 zł pomnożonej przez liczbę pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Fundusz ten zostanie przeznaczony na wyrównanie od 1 listopada 1980 r. podwyżek płac wprowadzonych z dniem 1 października br.

Rozdziału funduszu płac dokonają kierownictwa przedsiębiorstw w porozumieniu z działającymi związkami zawodowymi, preferując grupy zawodowe najniżej zarabiających. Ustalone indywidualnie kwoty wyrównujące podwyżki płac nie stanowią podstawy do naliczania żadnych dodatków i premii. Porozumienia te zostały parafowane z zainteresowanymi związkami zawodowymi i będą wprowadzone w życie od 1 listopada 1980 r.

Podpisanie parafowanych porozumień może nastąpić równolegle w miejscu i terminie ustalonym przez strony.

PROCES W PEKINIE

Ciang Cing nie przyznaje się

W procesie przeciw głównym uczestnikom dwóch tzw. kontrrewolucyjnych klik toczącym się przed specjalnym trybunałem w Pekinie, zeznawała przywódczyni jednej z nich, wdowa po Mao Tse-tungu, pani Ciang Cing. Zadawano jej szereg pytań, powiązanych z zarzutem, iż w spisku z pozostałymi członkami bandy czworga, przekazała Mao-Tse-tungowi fałszywe i oszczercze donosy na temat ówczesnego premiera Czou-en Laja i wicepremiera Teng-Siao-pinga. Z jej to inicjatywy jeden z członków bandy czworga, wiceprzewodniczący KC KPCh, Wang-Hungwen, zawiózł Mao do Czangsza, stolicy prow. Hunan. Gdy ta próba zniesławienia premiera i wicepremiera nie dała pożądanych wyników, pani Ciang Cing, wysłała — jak głosi postawiony jej zarzut — w tym samym celu do Czangsza dwie kobiety: siostrzenice Mao Wang-Hai-lung, która do niedawna była jeszcze wiceministrem spraw zagranicznych i tłumaczka Mao Tang Wen-szeng, wicedyrektorkę departamentu amerykańskiego w chińskim MSZ.

Na zadane jej w tych sprawach przez sąd pytania Ciang Cing odpowiadała: „nie wiem", co zaprotokołowane zostało jako zaprzeczenie zarzutom. Zostały one jednak potwierdzone przez trójkę świadków: doprowadzonego specjalnie współoskarżonego Wang-Hung-wena oraz obie kobiety. Z ich zeznań wynikało, że celem przekazania Mao tych oszczerstw była chęć niedopuszczenia do tego, by znienawidzony przez bandę czworga, Teng Siao-ping mianowany został pierwszym wicepremierem.

Postawa Ciang Cing w czasie tego przesłuchania wskazuje, że prawdą jest kursujące tu przypuszczenie, iż będzie odmawiała przyznania się do zarzucanych jej czynów.

Przed izbą drugą tego samego trybunału zeznawał inny oskarżony, były komisarz polityczny wojsk lotniczych okręgu nankińskiego Ciang-Teng-ciao. Odpowiadał na pytania, dotyczące jego udziału w tajnych spotkaniach, na których omawiano przygotowania do zbrojnego przewrotu i spisku na życie Mao. Inicjatorem tego spisku był, - według aktu oskarżenia - wiceprzewodniczący KC KPCh, minister obrony Lin-Piao, zaś organizatorem - jego syn, Lin-Li-kuo. Oskarżony Ciang Teng-ciao miał w tym spisku odgrywać rolę koordynatora różnych środków działań.

KRONIKA WYPADKÓW

* Godz. 4.45. Nietrzeźwy kierowca „Fiata" Kazimierz B. w Strykowie na ul. Świerczewskiego wjechał na drzewo, doznając urazu klatki piersiowej.

* Godz. 6.45. Na ul. Strzelczyka przy ul. Kilińskiego kierowca „Fiata" IF 6927 Bogumił M. potrącił na przejściu dla pieszych Jadwigę K., która doznała ogólnych potłuczeń.

* Godz. 7.45. Na ul. Konstantynowskiej przy Krańcowej kierowca „Fiata" Mirosław P., chcąc ominąć kałużę wody, zjechał gwałtownie na bok i zderzył się z drugim „Fiatem". Kierowca doznał stłuczenia klatki piersiowej a pasażer Bogdan Cz. urazu czaszki.

* Godz. 12.20. Jadący „Fiatem" Karol R. w Pabianicach na ulicy Kilińskiego potrącił na przejściu dla pieszych Jerzego D. Z urazem głowy pieszego przewieziono do szpitala.

* Godz. 16.50. Na ul. Promińskiego przy Przybyszewskiego kierowca „Fiata" WAT 4312 najechał na pieszego Wiktora Z., będącego na pasach, który odniósł ogólne obrażenia.

* Godz. 17.20. Jan Tyran, zam. przy ul. Pabianickiej 48, przechodząc jezdnię w niedozwolonym miejscu (al. Włókniarzy - ul. Drewnowska) wpadł pod tramwaj linii 25/2 i poniósł śmierć. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WRD MO w Łodzi, ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

* Pod powyższy adres proszeni są świadkowie potrącenia pieszego przez „Trabanta" w dniu 25 listopada około godz. 21.55 na ul. Pojezierskiej 7.

(ch)

MIESZKANIOWY PROGRAM

Zdumiewająca sprawa. Tego jeszcze nie było. Oto do konkurencji z Ministerstwem Budownictwa Mieszkaniowego i Materiałów Budowlanych o „więcej lepszych mieszkań" wkroczyło Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Ministerstwo to opracowało projekt programu, który obejmuje zarówno rozwój budownictwa mieszkaniowego, jak i całą politykę mieszkaniową w najbliższej pięciolatce. W narodzinach projektu uczestniczyli przedstawiciele spółdzielczości mieszkaniowej, budownictwa i większości resortów pracujących na potrzeby mieszkań. Projekt ma być wkrótce poddany pod publiczną dyskusję. Jeśli zostanie zaakceptowany — ma szanse stać się oficjalną wykładnią naszej polityki mieszkaniowej.

Projekt zakłada, że głównym inwestorem pozostanie nadal spółdzielczość mieszkaniowa, z jedną tylko, ale jakże istotną zmianą: wszystkie mieszkania zbudowane przez spółdzielczość otrzymują osoby ze spółdzielczej kolejki, nie 70, czy 90 procent — jak domagali się spółdzielcy w najbardziej śmiałych wypowiedziach — ale po prostu wszystkie.. Pozwoli to wreszcie określać precyzyjnie terminy przydziałów, zamiast sformułowań w rodzaju „po 1980 roku", a które to terminy do niczego spółdzielni nie zobowiązują i które można byłoby uważać za kiepski dowcip, gdyby nie dotyczyły sprawy tak ważnej, czasem dramatycznej, jak własne mieszkanie.

Oczywiście, znajomość terminu cieszy tylko wtedy, kiedy nie jest to termin zbyt odległy. Ile mieszkań zbudujemy w przyszłej pięciolatce? Projekt zawiera 2 warianty planu. Według pierwszego zbudujemy 1560 tysięcy mieszkań, czyli tyle samo, ile przewidywał plan na obecną pięciolatkę. Wyobrażam sobie, jak taki program zostanie przyjęty przez opinię publiczną, która oczekuje rzeczywistego „mieszkaniowego przyspieszenia"! Dlatego wykluczam ten wariant z dalszych rozważań. Druga wersja przewiduje zbudowanie w przyszłym pięcioleciu 1750 tysięcy mieszkań. Fachowcy twierdzą, że przy naszych kłopotach z brakiem materiałów budowlanych i uzbrojonych terenów jest to właściwie program maksimum. Wątpię jednak, żeby i ta wersja zdobyła sobie uznanie. Cóż bowiem oznacza ona dla spółdzielczej kolejki? Członkowie spółdzielni, czekający dziś na przydział — a jest ich około 600 tysięcy — mają zagwarantowane mieszkanie. Dla 800 tysięcy pełnoletnich kandydatów perspektywy wyglądają już jednak znacznie gorzej. Tylko 300 tysięcy spośród nich może liczyć na przydział mieszkania w przyszłej pięciolatce.

Tutaj jedno przypomnienie: w całej dekadzie 1971—1980 spółdzielnie rozdzieliły między swoich członków tylko 550 tysięcy mieszkań. W przyszłej pięciolatce mają rozdysponować 900 tysięcy — i liczba ta okazuje się mocno niewystarczająca...

Jak zmniejszyć tłok w spółdzielczej kolejce? Autorzy projektu uważają, że wielką rolę mogłoby tu odegrać budownictwo jednorodzinne, gdyby stało się powszechnie dostępną „drogą do mieszkania" Dziś zastrzeżone jest właściwie tylko dla najzamożniejszych rodzin. Korzystniejsze warunki kredytowania i rozszerzenie pomocy ze strony zakładów pracy mogłyby zasadniczo zmienić sytuację. Dlatego projekt programu przewiduje, na przykład, podwyższenie kredytów bankowych na budowę domu nawet do pół miliona złotych i zmniejszenie oprocentowania, postuluje także wprowadzenie pożyczek na ten cel z zakładowych funduszów mieszkaniowych.

Przewiduje się wprowadzenie systemu oszczędzania na budowę domu, gwarantującego zarazem uzyskanie działki, materiałów budowlanych, kredytu. Planuje się pomoc kredytową i ulgi podatkowe dla producentów materiałów budowlanych, korzystających z lokalnych surowców. Są to przy tym tylko przykłady — lista zamierzeń dopingujących indywidualne budownictwo jest długa i nadal otwarta. Każdy z wojewodów będzie miał własny program „mieszkaniowego przyspieszenia", a dobrze wiemy, w jak wielkim stopniu budownictwo jednorodzinne zależy od miejscowych inicjatyw i patronatu terenowej władzy W sumie oczekuje się, że w latach 1981—1985 przybędzie nam przynajmniej pół miliona domów, z czego około 200 tysięcy w miastach.

Projekt programu resortu administracji jest rzetelnym dokumentem, wychodzącym z trzeźwej oceny możliwości naszej gospodarki. Mimo to, sądzę, że jest to tylko program minimum. Sprawy mieszkaniowe mają wszelkie szanse aby obudzić inicjatywę samorządów robotniczych i spółdzielczych, a jest to najbardziej skuteczny sposób, żeby zwiększyć wysiłek gospodarki na rzecz mieszkań. (U. S.)

Około 20 października na wniosek NSZZ „Solidarność" egzekutywa KZ PZPR w zakładach „Fonica" podjęła uchwałę o zawieszeniu działalności KSR i powołaniu na okres przejściowy (do chwili wejścia w życie nowej ustawy o samorządzie) Rady Pracowniczej. Liczące 85 osób plenum rady wybrała cała załoga w wyborach tajnych, bez ograniczenia liczby kandydatów. Był to pierwszy tego typu organ samorządu robotniczego w Łodzi, zrzeszający obok przedstawicieli różnych organizacji działających w zakładzie — głównie mandatariuszy wszystkich wydziałów fabryki.

TRUDNA SZKOŁA samodzielności

W pomieszczeniu nr 103 12-piętrowego wieżowca „Foniki" prawdziwy młyn. I sekretarz KZ PZPR **Krzysztof Pawlak** uprzedza, że na rozmowę może dziś poświęcić tylko godzinę. Tematem naszej dyskusji ma być wchodzenie Rady Pracowniczej, a więc nowego samorządu zakładowego we wszystkie funkcje dotyczące współzarządzania, organizowania i odpowiedzialności za zakład. Do rozmowy sekretarz zaprasza także **Jana Wasiaka** — operatora z wydziału M-5, członka prezydium ZKZ NSZZ „Solidarność", **Wielisława Korbela** — specjalistę d.s. sportu i rekreacji w „Fonice", członka prezydium branżowego ZZ Metalowców oraz **Kazimierza Juraka** — kierownika działu planowania i jednocześnie sekretarza ekonomicznego KZ PZPR. Przechodzimy od razu do sedna sprawy.

KRZYSZTOF PAWLAK: — W „Fonice", jak we wszystkich innych dużych zakładach, temperatura lata i jesieni była wśród ludzi bardzo wysoka. Dochodziły do głosu różne motywacje — często także tylko osobiste. Ale przeważała chęć poprawienia wszystkiego, co każdemu zbyt już dojadło. Powszechne było dążenie do pracy sensownej, dającej wyniki i zadowolenie. Do tych celów dążyła powstając „Solidarność" i inne organizacje. Do ludzi docierała też organizacja zakładowa PZPR. To były pierwsze próby współdziałania.

Czy to wszystko jest łatwe? Na pewno nie! Wystąpiły także między nami różne drobne nieporozumienia, ale ponieważ budowę nowych struktur zakładowej społeczności zaczęliśmy dość wcześnie teraz, po upływie pierwszych miesięcy, można powiedzieć, że obie strony kształtujące atmosferę wśród załogi, tj. partia i „Solidarność" mają do siebie zaufanie

„DP": — Jakimi doświadczeniami kierowaliście się tworząc ten nowy samorząd? Są w niedalekiej przeszłości własne doświadczenia — choćby z 1956 roku. Są modele samorządu innych krajów socjalistycznych, np. Jugosławii, Węgier. Czym się kierujecie tworząc wzory niejako wyprzedzające ustalenia, jakie ma przynieść ustawa?

JAN WASIAK: — Należy się spodziewać, że ustawa o samorządzie oprze się m. in. o takie doświadczenia jak nasze Nie ma tu zresztą nic do wymyślania, poza honorowaniem prostej zasady demokracji i reprezentatywności Gwarantuje to właściwe przedstawicielstwo w Radzie wszystkich wydziałów — mniejszych i większych.

KAZIMIERZ JURAK: — No i oczywiście ważny jest zakres kompetencji Rady. Nie ma w tej chwili wątpliwości, że nic co dotyczy załogi, nie odbywa się bez przekonsultowania z Radą Pracowniczą. Dobrze działający system informacji radiowej umożliwia przekazanie na bieżąco wszystkich decyzji Rady na stanowiska pracy. Przepływ informacji jest zresztą dwukierunkowy, więc lepiej się wszyscy porozumiewamy i dogadujemy.

JAN WASIAK: — To gwarantuje nam zasadę, że w Radzie Pracowniczej jest — zgodnie zresztą z proporcją w zatrudnieniu i wykonawstwie zadań — większość robotników. A kiedyś było inaczej. W KSR przeważali kierownicy, majstrowie. A wiadomo, że wielu z nich to ludzie dyrekcji, więc reprezentatywność ocen była zamazywana, nieautentyczna. Trzeźwa krytyka i opinia ludzi, którzy na co dzień obserwowali wszystkie problemy zakładu od podszewki — te ludzkie, bytowe, i te produkcyjne — nie przebijała się do góry, była przeinaczana, wygładzana. Rodziło to dwa rozbieżne nurty ocen w tym samym kolektywie. Teraz zaczynamy tworzyć w zakładzie jedną wspólnotę, rodzinę o równych prawach. Różnimy się pod względem wykonywanych funkcji, ale nie możemy się różnić jako ludzie.

„DP": — Czy na co dzień widoczne są efekty takiej nowej struktury samorządu?

JAN WASIAK: — Różnica jest widoczna. Ludzie, którzy są w Radzie z racji posiadanych mandatów zespołów pracowniczych, nie tylko bywają na kolejnych posiedzeniach, ale codziennie na bieżąco rozwiązują wiele spraw, które dotąd czekały na załatwienie aż nazbyt długo. Są to sprawy bytowe, a także sprawy organizacji i współpracy wewnątrzzakładowej.

KAZIMIERZ JURAK: — Wiemy, że samorząd robotniczy wiele stracił na autorytecie w ostatnich latach Trzeba teraz zaczynać jakby od nowa. Nowe sposoby rozwiązywania spraw najbardziej drażliwych nie wynikają na razie z przepisów. Ale niezależnie od tego, co będą mówili inni o naszych inicjatywach w zarządzaniu i samorządności, to na co dzień my tu mamy z tą samorządnością do czynienia i załoga sprawiedliwie to ocenia. Gdybyśmy czekali z brakiem prawdziwego zorganizowania życia wewnątrzzakładowego jeszcze z miesiąc, to już na pewno wszyscy przestaliby liczyć się z jakimkolwiek samorządem, brać go poważnie. Żebyśmy potem nie wiem jakie dali mu kompetencje. **Nie można najpierw dopuścić do bezwładu i rozpadnięcia się ważnego organu przedstawicielskiego, a później liczyć na odzyskanie poważania w szeregach pracowników. A to poważanie, zaufanie i autorytet w obecnej niezwykle trudnej dla porządkowania produkcji sytuacji jest najważniejsze.** Tym bardziej, że zakład nasz zdecydował się wykonać tegoroczne zadania bez okrojeń, jakie mogła wnieść korekta planu. Szarpiemy się z tym wszyscy mocno, ale jest też wolą wszystkich zrobić na rynek i eksport tyle, ile się tylko uda. Mamy pełne portfele zamówień.

JAN WASIAK: — Wszyscy chcemy, żeby produkcja ruszyła wreszcie normalnie, żeby wydajność była jak największa. Ale jak to robić skoro trzeba kasować zmiany, kiedy na skutek różnych ograniczeń ostatnio dwa wydziały zostały pozbawione całej taśmy produkcyjnej. A taśma robi dziennie około 300 gramofonów.

KRZYSZTOF PAWLAK: — W wypadku wyłączenia energii na pół zmiany, tracimy od razu z jednej taśmy 150 gramofonów. A taśm tych jest na gramofonach sześć oraz trzy wytwarzające wzmacniacze. To tylko jedna sprawa. Bo na przykład wydziały mechaniczne, przygotowawcze, wyprzedzająco wykonujące detale dla montażu, w chwili postoju ograniczają od razu wydajność oraz rytmikę na stanowiskach finalnych. Decyzje zapobiegające tym kłopotom są różne Załoga zgodziła się np. pracować na pierwszej i trzeciej zmianie, oszczędzając prąd w okresie szczytu przypadającego na drugą. Byle tylko pracować. Poza produkcją i tymi wyrobami — tak poszukiwanymi — chodzi przecież także o wykonanie norm i o zarobki ludzi.

WIELISŁAW KORBEL: — Bardzo źle przedstawia się dopływ elementów od kooperantów. Dochodzi do tego, że na linii wzmacniaczy ludzie, którzy przychodzą do roboty, po zmontowaniu posiadanego zapasu części muszą być po dwu godzinach zwalniani do domów, jeśli akurat ich pomoc nie jest potrzebna na innym odcinku zakładu.

KRZYSZTOF PAWLAK: — Gorzej, że często widoczne jest iż przyczyny braku podzespołów do produkcji nie są wcale, jak to się zwykło mówić, obiektywne. Są wynikiem niepokojącej inercji w zarządzaniu. Ludzie kierujący przemysłem nie zawsze nadążają za rytmem życia. Zbyt wolno reagują i podejmują decyzje organizacyjne, które mogłyby zmniejszyć skutki trudności oraz ograniczyć straty.

KAZIMIERZ JURAK: — Wiadomo, że ta sytuacja nie poprawi się z dnia na dzień, ani za miesiąc czy dwa. Dlatego, naszym zadaniem, wszystkich razem — dyrekcji, KZ partii, „Solidarności", ZZ Metalowców i innych — jest takie rozeznanie i podejście do sytuacji, żeby powstające napięcia łagodzić Ale jest to etap rozwiązań wciąż doraźnych. Z tych trudnych doświadczeń zrodzą się w przyszłości metody stałego współdziałania z wielką rodziną zakładową która powinna się nauczyć widzieć każdą sprawę nie wąsko, partykularnie, ale rzeczywiście jako interes kolektywu. To trudna szkoła samowychowania.

KRZYSZTOF PAWLAK: — Pierwsze miesiące pracy na forum Rady Pracowniczej chcemy wykorzystać tak, by w tej szerokiej, prawdziwej reprezentacji załogi nauczyć się dyskutować, analizować, demokratycznie decydować. W ten sposób przygotujemy się do przyjęcia zadań 1981 roku. Chcemy by był to plan maksymalnie realny, wielowariantowy, aby uwzględniał różne możliwości i zabezpieczał zakład przed różnymi sytuacjami, które będą mogły wystąpić (szczególnie w zaopatrzeniu). Obiecujemy sobie również dużo po reformie gospodarczej. Przygotowuje się do niej także nasze zjednoczenie „Unitra". Pewne przesłanki są już znane. To jest zasada większej samodzielności przedsiębiorstw.

„DP": — A więc uczycie się w samorządzie współudziału w rządzeniu zakładem po to, by ułatwić zdobycie tej umiejętności całej załodze..

JAN WASIAK: — Jesteśmy na początku drogi. Ale teraz łatwiej będziemy sobie radzić, bo już się dogadaliśmy. Już jako pierwszy autentyczny samorząd, mający poparcie całej załogi, mamy za sobą najtrudniejszy okres samoorganizacji, przełamywania oporów i dzielących nas kiedyś barier.

Notowała: **MARYNA KRAJ**

Prawo i życie

Zofia Tarnowska

NADUŻYWANIE STANOWISKA

Zaczynają wychodzić na jaw sprawy, o których mówiło się bardzo dawno, ale mówiło się „po cichu" ze strachem, goryczą i bezradnością. Dlaczego? Bo siła układów i powiązań w organach administracji — zwłaszcza średniego szczebla — trudna była do pokonania przez ludzi uczciwych. Nie znaczy to, że nie mieliśmy analogicznych spraw w administracji wyższego szczebla. Mieliśmy aż nadto i te sprawy także dopiero teraz zaczynają być przedmiotem dochodzeń prokuratorskich, a uniezależniona Najwyższa Izba Kontroli ma pełne ręce roboty, poddając szczegółowemu sprawdzeniu fakty, które świadczą o nadużywaniu wysokich stanowisk — krótko mówiąc — dla osobistych celów. Wychodzą na jaw przerażające fakty złodziejstwa, łapownictwa, oszustw pospolitych i bardzo wyrafinowanych. Dla organów ścigania nadszedł czas zbierania dość niezwykłych plonów brutalnego gwałcenia prawa i zasad współżycia przez osobników różnego autoramentu.

Ostatnio Prokuratura Wojewódzka w Skierniewicach badała jedną z takich spraw, przekazaną jej przez KW PZPR. Rzecz cała zaczęła się na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Rawie Maz. Janina K. — członkini tej organizacji — zgłosiła postulat o wyjaśnienie sprawy „łapówki", którą wymuszał od niej inż. Włodzimierz Etryk — inspektor do spraw budownictwa, zatrudniony w Urzędzie Miasta w Rawie Maz. Łapówkę wymuszał za wykonanie dokumentacji na budowę domku jednorodzinnego.

W toku badania sprawy stwierdzono, że inżynier — za zgodą głównego pracodawcy — był członkiem Zespołu Usług Projektowych, którego regulaminowym zadaniem było świadczenie usług projektowych dla ludności. Tymczasem sporządzenie projektu domku dla Janiny K. wykonał poza zespołem, a zapłatę w kwocie 9.200 zł przyjął i nie zgłosił organowi finansowemu do opodatkowania. Nie stwierdzono w postępowaniu prokuratorskim by można to było uznać za łapówkę, natomiast Prokuratura Wojewódzka wystosowała do Urzędu Miasta w Rawie Maz. (Referat Planowania, Budżetu i Podatków) odpowiednie pismo, w którym poinformowano o fakcie i poproszono o sprawdzenie czy taka działalność inżyniera nie miała szerszego zasięgu i czy nie nastąpiło naruszenie art. 89 ustawy karno-skarbowej.

Na tym sprawa się nie zakończyła. Dokładne badania doprowadziły do ujawnienia innych faktów, świadczących o nadużyciu stanowiska służbowego inżyniera dla osiągnięcia osobistej korzyści oraz o niezgodnym z prawem postępowaniu urzędników z Urzędu Miasta w Rawie Maz.

A oto jak wygląda nadużycie w świetle treści sprzeciwu wystosowanego przez prokuratora wojewódzkiego w Skierniewicach do wojewody Stanisława Barańskiego. W 1975 r. Włodzimierz Etryk — ówczesny dyrektor Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Skierniewicach — uzyskał decyzję przyznającą mu prawo kupna lokalu mieszkalnego o 2 izbach (36,20 m kw.) w domu stanowiącym własność Skarbu Państwa. Decyzję wydano na nazwisko żony inżyniera, Marii, zamieszkałej razem z nim w tym samym budynku, w lokalu nr 5. Po uprawomocnieniu się decyzji naczelnika miasta w czerwcu 1976 r. małżonkowie zawarli umowę notarialną kupna-sprzedaży, oświadczając notariuszowi, że nabycia mieszkania dokonują za fundusze objęte wspólnotą małżeńską.

Tymczasem małżonkowie zajmowali (i zajmują) mieszkanie kwaterunkowe o powierzchni przeszło 53 m kw., i w lokalu tym od kwietnia 1961 r. mieszkają wraz z córką. W tej sytuacji decyzja o sprzedaży drugiego mieszkania w rażący sposób narusza przepisy prawa lokalowego. Wiadomo bowiem, że w miejscowościach, w których obowiązuje najem lokali i budynków na podstawie decyzji o przydziale, jedna osoba nie może zajmować dwóch lokali mieszkalnych. Zaskarżona przez prokuratora decyzja narusza również przepis ustawy o gospodarce terenami w miastach i osiedlach. Ten przepis (art. 15a pkt. 1) głosi, że w domach wielomieszkaniowych stanowiących własność państwa poszczególne samodzielne lokale mogą być sprzedawane tylko najemcom tych lokali.

Skoro decyzja naczelnika miasta Rawy Mazowieckiej o sprzedaży wydana została z rażącym naruszeniem prawa — na podstawie art. 159 § 1 pkt. 2 kodeksu postępowania administracyjnego — winna być stwierdzona jej nieważność. Dalsze postępowanie, to wystąpienie z pozwem o uznanie aktu notarialnego za nieważny, a to celem przywrócenia stanu zgodnego z prawem.

Jakie wnioski wypływają jeszcze z tej sprawy? Ano takie: decyzja naczelnika miasta o sprzedaży lokalu mieszkalnego i zawarciu notarialnej umowy kupna przez W. Etryka wskazuje na nadużycie uprawnień zarówno przez naczelnika, jak i nadużycie stanowiska przez W. Etryka — ówczesnego dyrektora Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

* * *

Spodziewam się (nie tylko zresztą ja, bo i tysiące rodzin oczekujących przez całe lata na mieszkanie), że postępujący przegląd gospodarki mieszkaniowej i kontrole dotyczące domów, domków i willi jednorodzinnych pozwolą na wykrycie większej ilości przypadków podobnych do wyżej opisanego i przyczynią się do uzyskania pokaźnej rezerwy mieszkań.

* * *

W jednym z ostatnich listów nadesłanych do redakcji Czytelnicy (niestety, anonimowi) zarzucają mi, że informuję o różnych przestępstwach popełnianych przez „notabli" w innych rejonach kraju, a nie piszę o takich wypadkach w Łodzi. Przytaczają następnie krążącą od co najmniej roku plotkę sugerującą popełnienie przestępstw przez mieszkanki Łodzi — żony „notabli". Plotka ta nie znajduje potwierdzenia w żadnych notatkach milicyjnych ani prokuratorskich, nie odbył się również żaden proces. Toczy się natomiast śledztwo, prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką, w sprawie urzędników jednego z urzędów dzielnicowych (śledztwo jest w początkowej fazie i dla jego właściwego przebiegu nie możemy podać szczegółów), którzy wykorzystując swoje funkcje przydzielali rzemieślnikom lokale lub też inne miejsca do prowadzenia warsztatów czy usług — za łapówki.

Nie wiemy co się jeszcze może ujawnić w wyniku wzmożonej kontroli społecznej w naszym mieście, ale osobiście nie pragnę takich sensacji. Mam jednak do odnotowania jeszcze jedną historię, obrazującą rozmiary nadużywania stanowisk dla własnych korzyści ze stratą dla kraju: Stocznia Jachtowa w Szczecinie wyprodukowała na licencji 30 jachtów „Carina" — wyłącznie na eksport do RFN. Wyliczyła się jednak tylko z 21 jachtów. Pozostałe zbudowano wprawdzie także z elementów pełnowartościowych, ale uznano je za wadliwe i cenę ich obniżono z 828 tys. zł do 25—32 tys. oraz 136 tys. zł. Jednym z nabywców „Cariny" za 29 tys. zł był naczelnik wydziału w Ministerstwie Maszyn Ciężkich i Rolniczych (stocznia podlegała temu resortowi). Dwa inne jachty zamówił dyrektor pewnej instytucji warszawskiej dla dwóch wykładowców jednej z wyższych uczelni, w której studiowała jego córka. Aresztowano dwie osoby, odpowiadać będzie kilkanaście. Zabezpieczono mienie wartości kilku milionów złotych.

Oto afery (o innych tego typu już pisałam), które dają świadectwo moralności „elity" i rozmiarów procederu okradania kraju.

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

Wystarczyłaby niewielka korekta

Sporo jest przed nami spraw do załatwienia bądź tylko wyprostowania. I to w tylu dziedzinach, że często nie wiadomo od czego zacząć.

Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska zaczęło od rzeczy najbardziej newralgicznej. Od zmiany wysokości opłat pobieranych przy zamianie mieszkań. Bowiem te, które wprowadzono w sierpniu br. z miejsca zahamowały tempo zamian, uniemożliwiając najemcom o niższych dochodach poprawę warunków mieszkaniowych. A przecież o nich głównie obecnie chodzi, gdyż ci, którzy dysponują wysokimi dochodami, na ogół nie uskarżają się na trudne warunki mieszkaniowe.

Drugą innowacją, która spotkała się z szeroką społeczną aprobatą było rozszerzenie kręgu osób uprawnionych do kredytów dla młodych małżeństw, z jednoczesnym podniesieniem kwoty tych kredytów do 70 tysięcy złotych. Zastrzeżenie budzi jednak nieuwzględnienie do końca specyficznej sytuacji matek samotnie wychowujących dzieci. Wprawdzie tak jak i młode małżeństwa mogą one sięgać po tę formę kredytu, ale jakże często odchodzą z niczym sprzed bankowego okienka. A to dlatego, że kiedyś, przed laty, gdy jeszcze nie były samotne i nie dźwigały na swych barkach wszystkich obowiązków, skorzystały z kredytu jako młode małżeństwo.

— Przed 6 laty — pisze pani M. — wzięliśmy w jego ramach 15 tys. złotych. Sądziłam więc, że może uzyskam teraz przynajmniej różnicę. Ale choć zwróciłam się z podaniem do samego dyrektora II O/M PKO, aby uwzględnił moją sytuację w drodze wyjątku, kredytu nie otrzymałam. Przepis mówi bowiem twardo, że kredyt jest dla osób, które z niego dotąd nie korzystały. Nic zaś nie wspomina o wysokości uprzedniej pożyczki ani nie uwzględnia realiów życia samotnych matek.

Wydaje mi się, że te codzienne realia umknęły uwadze osób zmieniających przepisy o kredytach dla „MM", bo inaczej na pewno uwzględniłyby to, że niezmiernie często po rozwodzie kobiety muszą zaczynać budowę domu dla siebie i dzieci od nowa. I wówczas każda pomoc materialna jest dla nich ogromnie ważna".

Niezbędną korektę przepisów dotyczących rent wyrównawczych wypłacanych przez zakłady pracy postuluje natomiast pan Z. J., pisząc: **„Po 17 latach pracy ciężko zachorowałem i musiałem przejść na rentę inwalidzką. Sąd ustalił, że moja choroba wynikła z tego, iż pracowałem w niewłaściwych warunkach. Zakład uznał swą winę i zgodził się na wypłacenie mi renty wyrównawczej, która łącznie z rentą ZUS równała się moim zarobkom. Od tej pory upłynęło jednak kilkanaście lat. Przez ten czas wzrosły płace, ceny i renty wypłacane przez ZUS. Ja też doczekałem się kilku podwyżek. Tylko że w niczym nie wpłynęło to na sytuację materialną moją i rodziny. Każda podwyżka renty przez ZUS powoduje bowiem automatycznie zmniejszenie mi renty wypłacanej przez zakład.**

Od 1 stycznia przyszłego roku podobnie, jak i inni renciści ze starego portfela, otrzymam od ZUS 500 zł więcej. I o tyleż mniej od zakładu. Tym samym uwolni to niemal całkowicie mego byłego pracodawcę od ponoszenia konsekwencji finansowych za karygodne lekceważenie przepisów bhp, co spowodowało moje ciężkie inwalidztwo.

Zdrowia nie przywróci mi już nikt, dlatego w oparciu o tę gorzką prawdę chciałbym postawić wniosek o znowelizowanie ustawy nr 43 z 1977 roku o dalszym zwiększaniu emerytur i rent oraz o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym, które w tak niekorzystny sposób uregulowały sprawę świadczeń wyrównawczych dla osób tak ciężko poszkodowanych jak ja".

(h)

Kodeks pracy na co dzień

Przez nieznajomość rzeczy „chlebodawczyni" straciła 5 tys. złotych. Właściwie nie ma powodów do rozczuleń. Tę stratę szybko „odbije" sobie ona na klientach. Ale jest to godny zauważenia incydent. Warto o nim słów kilka powiedzieć. Choćby po to, aby ostrzec innych rzemieślników, prowadzących warsztaty rzemieślnicze.

Pewna pani, umiejąca jako tako szyć na maszynie, postanowiła zostać szwaczką w prywatnym zakładzie. Podjęła się więc zszywania koszul. Marzyły się jej wielkie pieniądze. A tu zaledwie wyciągnęła na miesiąc 3,5 tys. zł. Ale i rzemieślniczka szybko zrezygnowała z jej współpracy. Albowiem sama tylko umiejętność zszywania okazała się niewystarczająca. Do szycia trzeba mieć jednak trochę zdolności, a i kwalifikacje. Obie więc panie rozmówiły się co do sposobu rozstania. Po odpracowaniu dwóch tygodni, tj. okresu wypowiedzenia, rzemieślniczka wręczyła jej odręcznie na kartce spisane porozumienie. Stanowiło ono w istocie rzeczy dokument, stwierdzający ustanie stosunku pracy, podobny w charakterze do oświadczenia strony, np. zakładu, o rozwiązaniu umowy o pracę.

Niezależnie jednak od takiego dokumentu, każdy zatrudniający powinien wydać pracownikowi w związku z rozwiązaniem stosunku pracy także świadectwo pracy. Takiego szwaczka nie otrzymała. Ale też i nie zwróciła się ona z tym od razu do rzemieślniczki, lecz dopiero po 6 tygodniach, prosto do komisji odwoławczej, żądając odszkodowania z powodu niewydania jej w terminie świadectwa pracy.

Komisja odwoławcza do spraw pracy, roszczenia szwaczki oddaliła, twierdząc, że nie przedstawiła ona przekonywającego dowodu, iż poniosła jakąkolwiek szkodę. W orzeczeniu komisja wyraziła pogląd, iż w sektorze nie uspołecznionym, w którym szwaczka chciała znaleźć pracę, jest tak duży popyt na usługi, że niezawarcie umowy tylko dlatego, że nie mogła przedstawić świadectwa pracy, było wątpliwe. Mogła je przecież w każdej chwili zdobyć, gdyby poinformowała rzemieślniczkę o konieczności i potrzebie wydania jej stereotypowego, bo na specjalnym druku, świadectwa. Co zresztą ta natychmiast uczyniła, gdy przeczytała wezwanie na rozprawę przed komisją odwoławczą.

Jednak szwaczka ani myślała ustąpić. I w Sądzie Pracy rzeczywiście sprawę wygrała. Bo chociaż owo porozumienie — dokument wymienia również wynagrodzenie pracownika i zajmowane stanowisko, czyli te elementy, które w myśl art. 97 par. 2 KP powinny być zamieszczone w świadectwie pracy, niemniej ani z nazwy ani z treści świadectwem pracy nie było.

Kobieta przedstawiła sądowi dowody zamieszczenia w prasie ogłoszeń o poszukiwaniu pracy. Otrzymała aż 10 propozycji. Do zawarcia umowy jednak nie doszło, gdyż reflektanci nie wiedzieli, jak ustosunkować się do „porozumienia". Nie wiedzieli, czy to aby na pewno jest świadectwo pracy. Zgłaszała się również na oferty osób, które poszukiwały pracowników. Chciała szyć na maszynie zlecone jej roboty. To prawda, że żadnych kwalifikacji jako szwaczka nie posiada, lecz nie pytano o nie, a tylko o świadectwo pracy. A zatem — zdaniem Sądu Pracy — spełniona została przesłanka poszukiwania pracy, od której zależy przyznanie pracownikowi odszkodowania, jak również przesłanka niemożności podjęcia pracy z powodu braku świadectwa pracy. I chociaż Sąd Pracy też przyznaje, że w nie uspołecznionym sektorze nie są tak rygorystycznie przestrzegane zasady zatrudnienia jak w przedsiębiorstwach uspołecznionych, to mimo wszystko trzeba jednak wykazać się dokumentami. Samo „porozumienie" nie mogło być wystarczające jako świadectwo pracy. Dlatego roszczenie w istniejącym stanie dowodowym jest usprawiedliwione.

Czytając akta tej sprawy nie mogłam się oprzeć wrażeniu, czy to aby na pewno brak świadectwa pracy uniemożliwił tej pani zdobycie zamówień na szycie. Bo w tym sektorze liczą się jednak i przede wszystkim kwalifikacje.

G. BARGIELOWA

Z UKOSA

Czasy, w których oczekiwanie na listonosza budziło dreszczyk emocji, minęły bezpowrotnie. Dziś dla większości klientów poczty zaprzyjaźniony dawniej z domem listonosz stał się postacią nie znaną. Jedynym dowodem jego istnienia są znajdujące się w skrytce listy i awiza. Z awizem bywało też inaczej. Szło się z nim do najbliższego urzędu i bez kłopotów odbierało zapowiedziana przesyłkę. Teraz, w czasach wąskiej specjalizacji, która nie ominęła i poczty, mając np. dwa awiza, z każdym trzeba połatygować się gdzie indziej. Bo UPT dzieli się na nadawcze i odbiorcze. A odbiorcze na te, które wydają jedynie paczki i jedynie telegramy.

„Szczególny" zachwyt budzi to wśród mieszkańców dzielnicy Widzew — Wschód, gdyż choć mają oni pod bokiem trzy urzędy pocztowe, po paczki muszą jeździć na ul. Armii Czerwonej 28b, tracąc 40 minut, a po odbiór telegramów na ul. Dąbrowskiego albo al. Kościuszki, gdzie jest jeszcze dalej i jedzie się jeszcze dłużej.

Nic zatem dziwnego, że jeden z mieszkańców nie wytrzymał i za naszym pośrednictwem zapytał Dyrekcję Okręgu Poczty i Telekomunikacji, co myśli o tym bezsensownym „usprawnieniu". Z nadesłanego nam przed kilkoma dniami wyjaśnienia nie dowiedzieliśmy się, jak osadza dyrekcja sytuacje swych widzewskich klientów. Kwestię tę bowiem pominięto dyplomatycznym milczeniem, ograniczając się jedynie do powiadomienia redakcji, że od 1 grudnia br. sytuacja zmieni się nieco na lepsze. A to dlatego, że „po uprzednim dostosowaniu pomieszczenia na magazyn UPT przy ul. Lermontowa 4, wprowadzi „wydawanie awizowanych paczek".

I to stanowi jedyny konkret, gdyż trudno uznać za taki np. następujące zdanie: „Jednocześnie nadmienia się, że stosowane jest wydawanie przesyłek awizowanych w urzędach pocztowych położonych najbliżej miejsca zamieszkania adresatów, jednak z uwagi na warunki lokalowe oraz techniczne (odpowiednie zabezpieczenie), nie zawsze jest to możliwe".

(h)

Instytucje wyjaśniają

STACJA POGOTOWIA PRZEPRASZA

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Łodzi zbadała i potwierdziła zarzuty naszej Czytelniczki, p. Waltratus. Podczas przewożenia do szpitala jej ciężko chorego męża, sanitariusze potraktowali go wręcz nieludzko gdyż nie chcieli przenieść go na noszach do izby przyjęć. Sanitariusz, będący kierownikiem zespołu przewozowego, został ukarany pozbawieniem do końca roku dodatku uznaniowego do pensji.

Za przykry incydent Stacja Pogotowia Ratunkowego przeprasza Czytelniczkę i jej męża.

(g)

DOPIERO ZA ROK

Czytelniczka z ul. Orlej 20 od roku dopomina się w ROM o naprawę nie domykającego się okna. Skargę przedstawiliśmy dyrekcji PGM-Śródmieście. Technik jeszcze raz dokładnie okno obejrzał i stwierdził, że wymaga ono w tej chwili jedynie drobnej, aczkolwiek niezbędnej naprawy. Lokator zobowiązany jest sam ją wykonać, gdyż należy ona do stałej konserwacji, za którą odpowiedzialny jest użytkownik mieszkania. Faktem jest, że nie zadbano o okno w porę. Dlatego trzeba będzie wymienić całą stolarkę. Roboty te zostały zaplanowane na przyszły rok.

(g)

Dwa sposoby życia publicznego

Przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka — głosi przysłowie. Przysłowia są, jak wiadomo, mądrością narodu. Naszym przyzwyczajeniem, przyzwyczajeniem ludzi wychowanych w Polsce Ludowej, jest pewna bezkonfliktowość życia. Większość z nas urodziła się po wojnie, gdy przebrzmiały echa srogich walk. W konfliktach lat powojennych udziału nie brała. Burzliwy okres budowy socjalizmu stał się dla wielu historią.

Jesteśmy przyzwyczajeni do czytania gazet, które o wszystkich problemach, wojnach i niepokojach tego świata informowały raczej w wersji czytanek dla młodzieży. Cokolwiek by się nie działo, spiker w telewizji był zawsze uśmiechnięty i nawet gdy podał wiadomości mrożące krew w żyłach, zaraz potem uspokajał widzów widoczkiem z huty, w której właśnie wykonano plan z nadwyżką. Życie publiczne biegło nader spokojnie. O kryzysach, które nami wstrząsały, mówiło się przez chwilę ostro, potem gładko, aż sprawa przycichała i szła w niepamięć. Sejm składał się z ludzi bardzo dobrze wychowanych, dbających o to, aby nikt nigdy z nikim się nie pokłócił. Nawet jeżeli w czyimś przemówieniu zawarta była krytyka, to jednak obnażana bez pasji, odczytana z kartki, głosem bezbarwnym i pośród tak dobranych słów, by nikogo nie obrazić. Zebrania kończyły się oklaskami. I choć ludzie przysypiali na nich niekiedy z nudów, bądź też psioczyli po kątach, ogólne wrażenie było jednak zawarte w słowach, tylekroć przez ludzi powtarzanych: nic się nie dzieje.

I nagle zaczęło się coś dziać. Wybuchły strajki, potem niepokoje. „Solidarność" ma w pewnych niebłahych sprawach odmienne zdanie niż rząd, dziennikarz odwołuje się od decyzji cenzury, działacz od postanowień swojej organizacji. Ludzie zaczęli dawać publiczny wyraz swoim poglądom. Jak tu żyć? Skończyć z tym bałaganem i zabrać się do roboty. Nie byłoby w tych nawoływaniach nic złego — pracować w istocie trzeba, nie przelewa nam się, co odczuwamy na co dzień — gdyby nie to, że wynikają one bynajmniej nie tylko z pobożnej chęci działania, ale i konserwatyzmu myślenia.

W całej swojej nowożytnej historii Polska ma bardzo skromne i nikłe tradycje demokracji. W związku z tym dziwi nas każda sprzeczność w narodzie. A czy 35 milionów ludzi może mieć to samo zdanie na każdy temat? Wiele rzeczy, które nas tak niepokoją, dla obserwatorów z zewnątrz są normalne. Oto relacja dziennikarza „Le Monde" ze spotkania Lecha Wałęsy z członkami „Solidarności" w Jastrzębiu. Opisuje rozbieżność sali wobec zagadnienia strajku. Jedni są za jego proklamacją, inni nie. Wałęsa usiłuje oponować przeciwko decyzji o strajku, ale nie uzyskując poparcia większości — opuszcza salę.

Właśnie! Istnieją przecież dwa sposoby życia publicznego, tzw. jednomyślność, która polega na przemilczaniu, fałszowaniu rzeczywistości i obojętności ludzkiej zarazem — mieliśmy możność tego doświadczyć — i polaryzacji stanowisk odmiennych, dochodzeniu uzgodnienia racji, do kompromisów w toku starć, sprzeczności, niekiedy konfliktów ostrych i poważnych.

Polak nie jest jednak do tego przyzwyczajony. Ludzie denerwują się, niecierpliwią: no, już dalej, prędzej, dogadajcie się, uzgodnijcie, pogódźcie i niech będzie spokój — powiadają. Spokój czy marazm? Wszyscy razem, i ten z prawej, i ten z lewej, w jednym szeregu, pod rękę i w pochód. To są obrazki filmowe i to z kiepskich filmów. Życie wygląda inaczej. Oczywiście nadmiar konfliktów burzy ład społeczny i również ład serca człowieka. Czy z sytuacji kryzysowych można jednak wyjść od razu?

Obserwuję w wielu ludziach głód stabilizacji i jedności. Owszem, jedność narodu jest rzeczą potrzebną. Potrzebna nam jest jedność ochrony wartości zasadniczych dla każdego Polaka. Jedność rozumienia: co nam może pomóc, a co zaszkodzić? Również jedność celów, abyśmy wszyscy pragnęli lepiej żyć i potrafili działać w tym kierunku. Ale jedność myślenia na k a ż d y temat jest niepotrzebna, ponieważ wtedy myślenie kończy się w ogóle.

W najbliższym czasie mamy do odrobienia wiele. Musimy pozbyć się różnych nawyków i nabrać nowych przyzwyczajeń. Myślę, że do dyskusji prezentujących sprzeczne punkty widzenia i braku gotowych recept od razu na wszystko, życia wśród wątpliwości, które niesie rzeczywistość, będziemy przyzwyczajać się powoli i z trudem.

A. J.

ZRYCZAŁTOWANA CENA

J. P.: — Domy administrowane przez PGM bardzo różnią się od siebie. Są bowiem wśród nich i nowe bloki, i domy budowane bezpośrednio przed wojną, i kamienice czynszowe wyposażone jedynie w podstawowe urządzenia techniczne. Chciałbym dowiedzieć się, jak wobec tego została rozwiązana kwestia cen za nabywane na własność lokale w poszczególnych domach.

RED.: — Ceny za 1 metr kw. powierzchni użytkowej lokalu kwaterunkowego przeznaczonego do sprzedaży są zróżnicowane i zależą od kilku czynników. Wielkości miasta, w jakim znajduje się dany lokal i jego wyposażenia w urządzenia techniczne oraz wieku budynku. Najniższa stawka za 1 metr kw. powierzchni użytkowej wynosi 4 tys. zł, najwyższa 6 tys. zł. Przy czym w budynkach wysokich dochodzi 200-złotowy dodatek za windę, a w domach o konstrukcji mieszanej (ściany murowane, stropy mieszane), albo nietrwałej (drewno — mur pruski) obniża się ceny o 15 bądź 30 proc. Niezależnie od tego, za każdy rok, licząc od daty wybudowania budynku lub jego remontu kapitalnego, obniża się zryczałtowaną stawkę o 1,25 proc. Nie więcej jednak niż o 50 proc. Wszystkie te sprawy reguluje rozporządzenie Rady Ministrów zamieszczone w Dz. U. 5/80, które weszło w życie z dniem 1 marca br.

(h)

NAPIĘCIE NORMALNE

H. D.: — Od dwóch lat przy ul. Przedwiośnie 5 prosperuje jakaś potajemna fabryka wstążek. I od tego czasu występuje spadek napięcia prądu. Bardzo to nam, mieszkańcom, przeszkadza.

RED.: — Zakład Energetyczny Łódź — Miasto, któremu przekazaliśmy uwagi Czytelnika, wyjaśnia nam, że do tej pory z tego rejonu nie otrzymał żadnych skarg. Niemniej któregoś listopadowego dnia, brygada pogotowia energetycznego dokonała pomiaru napięcia w jednej z posesji. Wartość napięcia wynosiła jednak 220 V. A więc wszystko w porządku.

Ciekawe, czyżby tą „potajemną fabryką" był najzwyklejszy w świecie warsztat chałupniczy, który „kole w oczy" sąsiadów?

(g)

NIEWŁAŚCIWE WYLICZENIE

D. R.: — Zajmuję wraz z mężem trzy niewielkie pokoiki w bloku kwaterunkowym (16, 12 i 9 m kw.). Ja z racji zaliczenia do I grupy inwalidów mam przyznane przez komisję lekarską prawo do dodatkowej powierzchni mieszkalnej. Od pewnego czasu zmieniono mi wymiar czynszu, ale wydaje mi się, że został on źle ustalony. Nie kwestionuję jednak opłat za trzeci pokój w wysokości 30 zł za jeden metr, bo jest to zrozumiałe w świetle nowych przepisów. Natomiast nie wydaje mi się słuszne, zsumowanie powierzchni obu pozostałych pokoi i pobieranie nadmetrażu za 8 m kw. Przecież to przekreśla moje uprawnienia do samodzielnego pokoju, za który zawsze powinno się płacić normalną stawkę.

RED.: — Obiekcje pani są słuszne, bowiem istotnie osoby, którym przyznano prawo do powierzchni dodatkowej z uwagi na stan zdrowia nie płacą nadmetrażu za zajmowany pokój. Toteż ROM powinien skorygować wymiar czynszu i pobierać zwiększone opłaty jedynie za dwa metry kwadratowe, bo o tyle drugi pokój przekracza normę należną mężowi. ROM jest zobowiązany również pobrana nadpłatę — za okres nie przekraczający trzech lat — zwrócić państwu, zaliczając ją na poczet komornego.

(h)

ZAKŁÓCENIA NIEUNIKNIONE

R. D.: — W dniu 22 października zmuszony byłem jechać do pracy taksówką. Miałem tego dnia w drukarni popołudniowo-nocną zmianę. Czekałem nadaremnie na przystanku linii „F" przy ul. Maratońskiej, od godz. 16.15 do 17. Przez ten czas nie zjawił się ani jeden autobus. Natomiast w kierunku przeciwnym aż pięć.

RED.: — Dyrekcja MPK wyjaśnia, że w tymże dniu na linii „F" i innych, jak np. „M" czy „K", wystąpiły poważne kłopoty taborowe i szczególne zakłócenia, spowodowane organizacją meczu piłki nożnej na stadionie ŁKS przy al. Unii. MPK przeprasza i pana, i innych podróżnych za kłopoty, lecz nie może zapewnić, iż sytuacja kiedyś znów się nie powtórzy, bowiem tego typu zakłócenia w komunikacji miejskiej są nieuniknione.

(g)

PODWYŻKA Z URZĘDU

F. S.: — Od roku pobieram rentę wdowią po zmarłym mężu. Obliczono mi ją od zarobków, które mąż otrzymywał przed przejściem na emeryturę, to jest przed dniem 1 listopada 1975 r. Czy mogę liczyć na zapowiadaną 500-złotową podwyżkę? Jeśli tak, to co muszę przedstawić w ZUS, aby ją uzyskać?

RED.: — Podwyżka niektórych rent i emerytur, wchodząca w życie z dniem 1 stycznia przyszłego roku, zostanie przeprowadzona z urzędu w oparciu o akta posiadane przez ZUS. A że objęte są nią również i renty rodzinne, przyznane po emerytach i rencistach, którzy mieli ustalone prawo do pobieranych świadczeń przed dniem 1 stycznia 1976 roku, obejmie ona również i panią.

Przy okazji chcemy przypomnieć wszystkim zainteresowanym sprawą podwyżek rent i emerytur przyznanych przed tą datą, że decydująca jest nie data wydania decyzji, ale dzień, od którego przyznano pracownikowi jedno z tych świadczeń.

(h)

MAJĄ NADEJŚĆ

STAŁA CZYTELNICZKA: — Od kilku miesięcy poszukuję bojlerka elektrycznego 5—6-litrowego do wody. W żadnym sklepie ich nie ma. Czyżby zapomniano, że nie we wszystkich łódzkich domach płynie z rur ciepła woda?

RED.: — WPHW Oddział Handlu Art. Wyposażenia Mieszkań zapewnia, że po 15 listopada mają się te bojlerki elektryczne, ale tylko 5-litrowe, w sklepach pokazać. Ale czy producent — Białostockie Zakłady Maszyn i Urządzeń Spożywczych „Spomasz" — słowa dotrzyma?

Jeśli chodzi o bojlery 6-litrowe, to nieprędko znów będą w sklepach. Brak jest producenta krajowego. Te, które kupowaliśmy w latach 1978—1979, pochodziły z importu.

(g)

OPŁATY ZA NADMETRAŻ

R. B.: — Zajmujemy trzypokojowe mieszkanie w domu pozbawionym wszelkich wygód, poza elektrycznością. Dotąd liczba członków naszej rodziny była dostosowana do metrażu, ale przed miesiącem wyprowadziła się córka, zięć i wnuczek. W trzech pokojach zostało nas tylko dwoje. Czy musimy płacić za nadmetraż po 20 zł za metr kwadratowy za trzeci pokój?

RED.: — Opłaty za powierzchnię ponadnormatywną nie są uzależnione od standardu mieszkania, a tym samym od jego wyposażenia w urządzenia techniczne. Toteż za każdy metr kwadratowy powierzchni mieszkalnej, przekraczającej należne państwu 20 metrów kw., trzeba będzie płacić za nadmetraż. Nie dotyczą natomiast państwa dodatkowe opłaty za trzeci pokój, właśnie z racji braku wszelkich urządzeń technicznych w zajmowanym mieszkaniu.

(h)

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

W Zakładzie Biofizyki Instytutu Stomatologii AM w Łodzi skonstruowano urządzenie eliminujące ból w czasie borowania zębów. Aparat ten zasilany jest baterią 4,5 V i elektrodą w postaci metalowej bransolety, którą zakłada się na rękę pacjenta, a drugą podłącza się do uchwytu mocującego wiertło. Przepływ prądu przez ciało pacjenta powoduje blokadę nerwów, a tym samym wyeliminowany zostaje ból.

Aparat taki produkowany jest w USA, natomiast w kraju takiego urządzenia nie posiadamy. A szkoda, bo koszt jego produkcji nie przekracza kilkuset złotych. Lekarze są zdania, że gdyby znalazł się producent, to kilka tysięcy tych aparatów miałoby nabywców od ręki, szczególnie w szkolnych przychodniach stomatologicznych.

N/z: zastosowanie aparatu w gabinecie stomatologicznym.

CAF — Witold Rozmysłowicz

Z obrad III Wojewódzkiego Zjazdu ZSL

Działania ludowców na rzecz rozwoju wsi

W rozwoju wsi i rolnictwa aktywnie uczestniczy organizacja łódzka ZSL, licząca 4500 członków skupionych w 206 kołach.

Wczoraj odbył się III Wojewódzki Zjazd ZSL. Przybyli m. in.: prof. Eugeniusz Gorzelak — zastępca członka Plenum NK ZSL i jednocześnie zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Tadeusz Czechowicz — I sekretarz KŁ PZPR, Zbigniew Polit — przewodniczący ŁK SD, wiceprezydent Łodzi, prof. Mieczysław Serwiński — przewodniczący ŁK FJN, Józef Niewiadomski — prezydent Łodzi.

Referat Prezydium WK ZSL wygłosiła prezes WK ZSL — Felicjanna Lesińska, stwierdzając, że organizacja łódzka w omawianym okresie uczestniczyła aktywnie — jak na istniejące warunki — w opracowaniach programu i planu społeczno-gospodarczego, zwłaszcza w odniesieniu do wsi i rolnictwa. Do pracy w samorządach wiejskich i spółdzielczych kierowano ludzi, którzy w znacznej większości pracowali z oddaniem i mimo różnorodnych ograniczeń w wielu dziedzinach działalność ta przynosiła efekty.

Zabierając głos Tadeusz Czechowicz stwierdził, że mimo niezłych programów, w minionym okresie nie udało się osiągnąć zamierzonych efektów w rolnictwie naszego województwa, przede wszystkim z powodu braku odpowiednich nakładów na rozwój tej gałęzi gospodarki. I sekretarz KŁ PZPR podkreślił konieczność doprowadzenia produkcji rolniczej do pełnej opłacalności. Konieczne jest odrodzenie się samorządności wiejskiej. W trosce o zapewnienie rolnictwu odpowiedniej ilości narzędzi i maszyn, także przemysł łódzki włączy się do wytwarzania niektórych części do maszyn rolniczych.

Podjęto uchwałę, w której nakreślone zostały kierunki działania ZSL na najbliższe lata. Za najważniejsze powinności uznaje się aktywne uczestnictwo stronnictwa w kształtowaniu nowoczesnych stosunków społecznych na wsi i tworzenie wspólnie z partią dogodnych warunków do aktywnej pracy samorządu.

Zjazd dokonał wyboru władz i delegatów na VIII Kongres.

Prezesem WK ZSL została ponownie **Felicjanna Lesińska.**

• • •

Najbardziej zasłużeni działacze WK ZSL otrzymali wczoraj wysokie odznaczenia państwowe. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: **Stanisław Abramowicz, Wacław Agier, Józef Bucki, Tadeusz Niemcewicz, Stefan Szczepaniak;** Złoty Krzyż Zasługi — **Zenobiusz Bączyk, Stefan Czekalski, Henryka Gałkiewicz, Stanisław Lesyng, Michał Marczewski, Sabina Michalak, Jerzy Pliś, Mieczysław Trzcinka;** Srebrny Krzyż Zasługi — **Tadeusz Jałmużna, Mieczysław Sitek.**

(kas)

Nietrzeźwość i nieuwaga głównymi przyczynami wypadków

W pierwszych tygodniach jesieni odnotowuje się w naszym województwie wzrost ilości wypadków drogowych z udziałem osób pieszych. Główne tego przyczyny, to nieuwaga, lekkomyślność i często stan nietrzeźwy.

Karygodnym, a bardzo często powtarzanym wykroczeniem jest przechodzenie jezdni przy czerwonym świetle. 12 listopada w Pabianicach w ten sposób 54-letni mężczyzna na skrzyżowaniu ulic Żukowa i Suwary wbiegł na jezdnię i wpadł na przód samochodu „Łada", doznając poważnych obrażeń. Nadal też szczególnie dzieci i młodzież ryzykują życiem gwałtownie wbiegając na jezdnię. 13 listopada na skrzyżowaniu ulic Łagiewnickiej i Jodłowej w ten sposób doznał ciężkich obrażeń 11-letni chłopiec, który dostał się pod koła „Żuka".

Sporo wypadków powodują też nietrzeźwi — i to zarówno piesi, jak i kierowcy. W stosunku do takich wyciągane są surowe konsekwencje. Na przykład prokurator rejonowy dla dzielnicy Polesie wydał nakaz aresztowania 31-letniego kierowcy, który 10 listopada na skrzyżowaniu ulic Zachodniej i Limanowskiego, będąc w stanie nietrzeźwym, spowodował — jak mówi kodeks — „nieumyślnie katastrofę w ruchu lądowym". W wyniku tego jedna osoba poniosła śmierć, a 8 doznało obrażeń.

(m)

Olej jadalny nie do maszyn!

— Natychmiast zareagowaliśmy na waszą publikację dotyczącą wykorzystywania jadalnego oleju rzepakowego w celach technologicznych w „Wifamie" — powiadomił nas prokurator rejonowy dla dzielnicy Łódź-Widzew, Paweł Wardas. — Opisana w „Dzienniku" sprawa w całości znalazła potwierdzenie w materiale zebranym przez Prokuraturę Rejonową. Idąc śladem waszej publikacji — dodał prokurator P. Wardas: — podjęliśmy już odpowiednie środki podyktowane interesem społecznym, aby położyć kres zużywaniu w tej fabryce poszukiwanego na rynku oleju rzepakowego przeznaczonego do sprzedaży w celach jadalnych.

Postępowanie prokuratorskie ujawniło, że w Instytucie Odlewnictwa „Wifamy" stosowano jadalny olej rzepakowy zamiast oleju przemysłowego, którego jeden litr tańszy jest o 15 zł. Z nie wyjaśnionych jeszcze powodów taką praktykę uprawiano co najmniej od 10 lat. Z tego powodu „Wifama" poniosła straty w wysokości ok. 600 tys. zł. Sygnał p. Krzysztofa Jędrzejewskiego, kierowcy i członka NSZZ „Solidarność" w I Oddziale PKS, który nas zaalarmował, gdy kazano mu w miniony poniedziałek zawieźć 1 tonę oleju jadalnego do „Wifamy", zapewne sprawi, że olej ten, zgodnie z rzeczywistym jego przeznaczeniem trafi tam gdzie powinien, tzn. do łódzkich sklepów.

(kt)

Z UKOSA

„Wędrujące" buty

Od dwóch lat w handlu obuwiem obserwuje się zjawisko, które — delikatnie mówiąc — jest dziwne. Dotyczy ono, ogólnie rzecz biorąc, jakości towarów. W ubiegłym roku reklamacje handlowców z WPHW na podstawie pretensji klientów zostały uznane przez przemysł w odniesieniu do 27,5 tys. par obuwia wartości 14 mln zł. Przed dwoma laty bywało tak, że za podobne obuwie producenci zwracali pieniądze handlowcom, z tym że wybrakowane pary wędrowały do ustalonych sklepów, zwykle na peryferiach miasta, gdzie były sprzedawane po minimalnych cenach. Jak wykazało życie, nabywcy zawsze się znaleźli i towar nie niszczył się.

Od dwóch lat jest inaczej. Wszystkie zakwestionowane przez klientów i uznane przez wytwórców pary obuwia muszą wrócić do producenta. Pakuje się więc to obuwie w paczki i wysyła z powrotem do zakładów. Mniejsze ilości par wysyłają kierownicy sklepów, a większe ilości sortuje się w magazynach WPHW, pakuje, a następnie nadaje na poczcie.

Przez trzy miesiące tego roku w ten sposób wywędrowało z Łodzi do producentów prawie 22 tys. par reklamowanego obuwia wartości 13 mln zł.

Teraz, kiedy porządkuje się wiele spraw, należałoby przemyśleć, czy jest sens, aby wadliwie wykonane obuwie nadal tak wędrowało, angażując przy tym dodatkowo transport i deficytowe opakowania. Naszym zdaniem, wędrówkom obuwia należałoby położyć kres. Trzeba by je po prostu przecenić i starać się sprzedać. Gdyby i to nie pomogło, obuwie takie można by na miejscu komisyjnie zniszczyć, a kosztami obciążyć producentów bubli.

(kas)

Poparcie dla apelu „Literatury"

Członkowie NSZZ „Solidarność" przy Instytucie Pediatrii AM w Łodzi wyrażają poparcie dla apelu zespołu redakcyjnego tygodnika „Literatura" z 23. X. 80 r. w sprawie przekazania na cele społeczne wszystkich pozarolniczych posiadłości, willi, domów stałych wybudowanych lub nabytych nielegalnie, których podstawy finansowe lub materiałowe pochodzą z nadużycia władzy, bądź korupcji. W imię sprawiedliwości i potrzeb społecznych domagamy się, aby budynki te przekształcić w żłobki, przedszkola, przychodnie lekarskie i domy rencistów (również dla rolników pozbawionych opieki), biblioteki, domy kultury, ośrodki kolonijne i wypoczynkowe.

Jako pracownicy Instytutu Pediatrii proponujemy przekazanie zakwestionowanych obiektów również na Domy Małego Dziecka, Pogotowia Opiekuńcze, ośrodki rehabilitacyjne dla dzieci oraz szpitale dziennego pobytu dla osób przewlekle chorych.

Powyższe pismo, skierowane do „Dziennika Popularnego", opatrzono stukilkudziesięcioma podpisami.

W kilku zdaniach

*** Społeczny Dom Kultury (Lokatorska 13) zaprasza na recital znanej piosenkarki Teresy Tutinas** dziś o godz. 19.15.

*** „Perspektywy rozwoju energetyki w Polsce" — wykład prof. Kazimierza Kopeckiego, przewodniczącego Komitetu Energetyki PAN** dziś o godz. 16.30 w audytorium S-9 na Politechnice Łódzkiej (Gdańska 162/168).

*** „Ossjan" — dwa koncerty tego znanego zespołu** dziś o godz. 16 i 19 w Jazz-Clubie „Dywilan" (ul. Dąbrowskiego 247/249).

*** Czterej pancerni i pies" (cz. I) w Kinie Lektur Szkolnych** dziś o godz. 16.30 w DDK (al. 1 Maja 87)

*** Spotkanie w klubach szachowym i warcabowym** dziś o godz. 18.30 w DDK (ul. Limanowskiego 166).

*** „Romantyzm — improwizacje" — spektakl „Teatru 44"** dziś o godz. 18.30 w DDK (ul. Żubardzka 3).

*** Występ J. Muniaka na spotkaniu Małej Akademii Jazzu** dziś o godz. 20 w DDK (ul. Żubardzka 3).

Komunikaty MO

*** Osoby,** którym w październiku na terenie Łodzi skradziono radioodbiornik „Sokół", lornetkę teatralną, rower „Sprint-2" koloru czerwonego oraz motorower „Komar" koloru czerwonego, proszone są o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Bałuty (ul. Ciesielska 27, pokój 21) w godz. 8—16 celem rozpoznania swojej własności i złożenia zeznań.

*** Osoby,** do których zgłosiły się kobiety (na zdjęciach) podające nazwiska Grażyna Pec lub Barbara Ryter oraz Ewa Frątczak lub Beata Sobolczyk, podejmujące prace jako pomoc do dziecka lub pomoc domowa, a które następnie okradły swych pracodawców, proszone są o zgłoszenie się w KD MO Łódź-Widzew (ul. Wysoka 45, pokój 26, tel. 292-22 w. 360) w godz. 8.30—15 celem złożenia zeznań.

„PINOKIO" W KALISZU

Na mocy porozumienia między Wojewódzkim Domem Kultury w Kaliszu a Teatrem Lalek „Pinokio", w najbliższą sobotę nastąpi inauguracja stałej sceny „Pinokia" w Kaliszu. W jedną z sobót i niedziel każdego miesiąca kaliskie dzieci będą miały okazję spotkać się z Teatrem Lalek. Jako pierwsza wystawiona zostanie „Ballada o bochenku chleba" E. Wojnarowskiego. **(M)**

OZORKÓW

OSIEDLE BEZ ŚWIATŁA I WODY

W Ozorkowie kilka lat temu rozpoczęto budowę osiedla domków jednorodzinnych przy ul. Podleśnej. W 1979 r. rozpoczęto tam prace związane z doprowadzeniem sieci wodociągowej i instalacji elektrycznej. Do tej pory ułożono około 1 km rur i zbudowano budynek hydroforni. Na wiosnę przystąpi się do montowania pomp i wtedy będzie nadzieja, że już niebawem do mieszkań popłynie woda. Duży udział w wykonywanych pracach mają sami mieszkańcy, gdyż w 80 proc. pokrywają oni koszty, i to zarówno w formie gotówkowej, jak i wykonując takie prace pomocnicze, jak kopanie rowów, fundamentów, niwelowanie terenu.

Mniej optymistyczne są widoki na rychłe doprowadzenie energii elektrycznej. W sierpniu tego roku minął termin rozpoczęcia prac przez MPRI-EIC w Łodzi. Wykonawca napowietrznej linii elektrycznej i przyłączy uzależnił swoje wejście na plac budowy od zbudowania stacji transformatorowej. Stacja jest już na ukończeniu, ale MPRI-EIC z Łodzi jakoś nie kwapi się z rozpoczęciem prac.

Dziś już prawie wszystkie parcele osiedlowe są zabudowane, ale ludzie mieszkają w niewielu domkach. Główną przeszkodą w przeprowadzeniu się jest właśnie brak wody i elektryczności. Ci, którzy zdecydowali się mimo wszystko zamieszkać bez wody i światła, stosują prowizoryczne przyłączenia do sieci sąsiadów. Korzystają również z uprzejmości tych, którzy nie czekając na doprowadzenie wodociągu, wybudowali własne studnie.

Wszystko to jest jednak tylko chwilowym i prowizorycznym rozwiązaniem podstawowych życiowych spraw mieszkańców. Konieczne jest — i to jak najszybsze — wybudowanie tak wodociągu, jak i doprowadzenie sieci elektrycznej. Wtedy dopiero ludzie sprowadzą się „na swoje".

(E. W.)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-53,	284-69
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	
Centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź Północ 734-31,	609-32
Rejon Łódź Południe	334-28
Rejon Pabianice	37-16
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-83
Straż Pożarna 98,	668-11
795-55,	257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot. 52-81-10,	706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Włoszka w Algierze"
JARACZA — godz 19.30 — „Rewizor"
MAŁA SCENA — godz. 19.30 — „Pamiątki Soplicy"
7.15 — nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Pan Jowialski"
MAŁA SALA — godz. 20 — „Umrzeć ze śmiechu"
POWSZECHNY — godz 19.15 — „Igraszki z diabłem"
MUZYCZNY — nieczynny
ARLEKIN — godz 17.30 „Pieśń o lisie"
PINOKIO — godz. 17.30 — „Dokąd pędzisz, koniku"
TUWIMA — godz. 19 „Jak to w karnawale"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17
OD[illegible] RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 9—16
A[illegible] ETNOGRAFICZNE (al. Wolności 14) — godz. 10—17
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
S[illegible] (Więckowskiego 36) — godz. 11—19
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 10—15

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) — godz. 11—18 — Ogólnopolskie Konfrontacje Sztuka Młodych — Łódź 80
GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31/33) — godz 11—18 — Ogólnopolskie Konfrontacje Sztuka Młodych — Łódź 80
GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) — godz 11—18 — Ogólnopolskie Konfrontacje Sztuka Młodych — Łódź 80
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86/88) — godz. 11—18 — Ogólnopolskie Konfrontacje Sztuka Młodych — Łódź 80
PWSSP (Wojska Polskiego 121) — godz 10—18 — Ogólnopolskie Konfrontacje Sztuka Młodych — Łódź 80

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
LUNAPARK — nieczynny
KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) nieczynne
ZOO — codziennie od godz. 9 do 15.30 (kasa do 15)
PALMIARNIA — codziennie od godz 11 do 16 (prócz poniedziałków)
OGRÓD BOTANICZNY — nieczynny

KINA

BAŁTYK — „Kontrakt" pol. od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
IWANOWO — „Kontrakt" pol od lat 15 godz. 14.30; „Bliskie spotkania trzeciego stopnia" USA od lat 12 godz. 10, 12.15, 17, 19.30
POLONIA — „Bez skrupułów" fr. od lat 18, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Rocky II" USA od lat 15 godz 10 12.15, 15 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Rocky II" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15 19.30
WOLNOŚĆ — „Przypływ uczuć" fr od lat 18 godz 10 12.15, 15 17.15 19.30
WISŁA — „39 stopni" ang. od lat 12 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
ZACHĘTA — „Mistrz kierownicy ucieka" USA godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
STUDIO — „Mistrz rewolweru" USA od lat 15 godz. 15.30; „Ryzykant" USA od lat 15 godz. 17.30, 19.30
STYLOWY — „Cudze pieniądze" fr. od lat 15 godz. 15.30, 19.30; Kino Filmów Polskich — „35 lat WFF"; „Perła w koronie" pol. od lat 15 godz. 17.30
DKM — „Dziedzictwo" ang. od lat 18, godz. 16, 18, 20
KOLEJARZ — nieczynne
GDYNIA — „Kino non-stop" od godz. 10; „Manhattan" USA od lat 18
HALKA — seanse zamknięte — godz. 15, 17; „Zmartwychwstanie" cz. II — radz. od lat 15, godz. 19
MUZA — „Trędowata", „Ordynat Michorowski" pol od lat 12 godz. 16, 19
1 MAJA — „Cenny depozyt" fr. od lat 12 godz. 15.15, 17.15; „Ćma" pol. od lat 18 godz. 19.15
MŁODA GWARDIA — **DFR p.n. „Nowości Filmu Radzieckiego"** „Słowik" radz. b.o. godz. 12; „Syberiada" cz. I i II radz. od lat 15 godz. 15.30 „Ofiara namiętności" hiszp. od lat 18 godz. 10, 17.30, 19.30
POKÓJ — „Znachor", „Profesor Wilczur" pol. od lat 12 godz. 15.30, 19
ROMA — **DFR p.n. „Nowości filmu radzieckiego"** — „Tropem tygrysa" radz. b.o. godz. 10; „Młody Frankenstein" USA od lat 15 godz. 15, 17.15; „Zasady domina" USA od lat 15 godz. 12.15, 19.30
STOKI — „12 prac Asterixa" fr. od lat 12 godz. 16; „Mistrz kierownicy ucieka" USA od lat 15 godz. 18
ŚWIT — „Porwany przez Indian" NRD od lat 12 godz. 10, 15; **DFR pn. „Problemy współczesności"** — „Jesienny maraton" radz. od lat 15 godz. 17, 19
TATRY — „Nosferatu wampir" RFN od lat 18, godz. 10, 12, 14, 17.30, 19.30; **DFR pn. „Świat baśni i przygód"** — „Konik Garbusek" radz. b.o. godz. 16
OKA — „Porwanie Savol" pol. od lat 12, godz. 14; „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" ang od lat 15 godz 8.30, 11 16.30, 19
POPULARNE — „Biały Bim Czarne Ucho" cz II radz., godz 15.45; „Złoto dla zuchwałych" fran., godz. 17.45
ENERGETYK — **Projekcja dla DKF** — „Zmory" pol. od lat 18 godz. 17
PIONIER — **DFR pn „Twórcy filmowi dzieciom i młodzieży":** — „Bohater naszych czasów" radz. b.o. godz. 16; „Narodziny gwiazdy" USA od lat 15 godz. 17, 19.30
REKORD — „Ojciec królowej" pol. b.o., godz 15; „Odrażający brudni, źli" wł od lat 18, godz 17.15 19.30
SOJUSZ — „Ale kino" USA od lat 15 godz. 17
POLESIE — „Ucieczka na Atenę" ang. od lat 15 godz 17 19.15

APTEKI

Al Mickiewicza 30, Piotrkowska 67 Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146 Olimpijska 7a

* * *

Głowno — Łowicka 38, Konstantynów — Sadowa 10 Ozorków — Armii Czerwonej 47 Pabianice — Armii Czerwonej 17 Zgierz — Dąbrowskiego 10 Aleksandrów — Kościuszki 4

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — „Bałuty — Szpital im Pasteura (Wigury 19) codziennie Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7 Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr: 1, 2 3 5 Szpital im Marchlewskiego (Zgierz Dubois 17) Zgierz Ozorków Aleksandrów Parzęczew Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19) Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 39)

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im Radlińskiego (Drewnowska 75)
Neurochirurgia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia [illegible] dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę prócz niedziel i świąt

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO
Łódź ul Sienkiewicza 137
tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY
dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel. 615-19

Dni Przeciwgruźlicze

Jest już łódzką tradycją doroczna organizacja przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc **„Dni Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc".** Początek grudnia oznacza więc wzmożone działania propagandowe w tej ważnej dla społecznego zdrowia dziedzinie.

Problem gruźlicy w Łodzi jest tak stary jak sama Łódź. Powojenny okres tworzenia socjalistycznej rzeczywistości oznaczał dla mieszkańców Łodzi przede wszystkim zdecydowaną walkę z tą straszliwą plagą społeczną. Dodajmy — **walkę uwieńczoną powodzeniem, choć problem jako taki — pozostał.** W roku 1976 zanotowano niewielki wzrost zachorowań. Ostatnie lata przyniosły, dzięki intensywnym działaniom pionu przeciwgruźliczego służby zdrowia i działaczy społecznych, systematyczny spadek liczby nowych zachorowań. Mimo to jednak, Polska ciągle znajduje się pod tym względem na jednym z pierwszych miejsc w Europie, a Łódź — w Polsce.

Właśnie dlatego tak duże znaczenie przywiązujemy wszyscy do dorocznej akcji przeciwgruźliczej. Liczymy na wzmożone zainteresowanie społeczeństwa, choćby tylko w dziedzinie małoobrazkowych badań radiofotograficznych. Obecnie tylko ok. 30 proc. wezwanych zgłasza się na badanie.

Społeczny aktyw przeciwgruźliczy wiele uwagi poświęca także tworzeniu właściwych warunków do walki z gruźlicą i chorobami płuc na terenie regionu łódzkiego.

(er)

4 lata więzienia za kradzież

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Łodzi skazani zostali na kary po 4 lata pozbawienia wolności i po 10 tys. zł grzywny oraz na dozór ochronny przez okres czterech lat Anna Gruszczyńska (z d. Tomaszewska) i Zenobiusz Puchalski. Obydwoje 27 stycznia br. zabrali wspólnie Dominice W. w celu przywłaszczenia dwa złote pierścionki wartości co najmniej 9 tys. zł, a A. Gruszczyńska zabrała ponadto kożuch wartości 6 tys. zł.

Sąd zasądził solidarnie od skazanych odszkodowanie na rzecz Dominiki W. **(m)**

Studenci na rozdrożu

Wśród wielu aktualnych dziś pytań, jakie sobie wszyscy stawiamy, jednym z ważniejszych jest z pewnością pytanie o przyszły model ruchu studenckiego. Do dyskusji na ten temat zaprosiliśmy przedstawicieli Socjalistycznego Związku Studentów Polskich i powstałego niedawno Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

W dyskusji udział wzięli (od prawej): Wojciech Walczak (NZS), Dariusz Szostak (SZSP), Jan Olczyk (SZSP), Marek Malisiewicz (NZS), Marek Andrychowski (NZS), Kazimierz Olejnik (SZSP), Wojciech Spodenkiewicz (SZSP) i red. Paweł Tomaszewski.

Fot. A. Wach

Jaka możliwość wyboru?

„DZIENNIK POPULARNY": — Jak oceniacie obecną sytuację w ruchu studenckim?

MAREK MALISIEWICZ (przedstawiciel Uczelnianego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Łódzkiego): — Jeszcze w czerwcu pierwszą cechą naszego środowiska była ogólna bierność studentów. I musimy się otwarcie do tego przyznać. Również dzisiaj większość studentów jest poza nurtem dyskusji na temat przyszłości ruchu studenckiego. Dzieje się tak dlatego, że i SZSP, i NZS, i inne grupy nie uczyniły, moim zdaniem, wszystkiego, aby pobudzić naprawdę szeroką dyskusję.

„DP": — Jaki procent studentów skupia obecnie NZS?

M. MALISIEWICZ: — To zależy od środowiska i tradycji ich aktywności. O ile wiem, np. w Katowicach połowa studentów jest w NZS, w Krakowie jeszcze więcej, w Łodzi — średnio do 20 procent. W uczelniach mniejszych, jakimi są uczelnie artystyczne, procent zrzeszenia sięga nawet powyżej 80 procent. Ale to wynika z ich specyfiki i możliwości podjęcia dyskusji, w której mogli uczestniczyć praktycznie wszyscy studenci. W uczelniach dużych ta dyskusja tak naprawdę jeszcze się nie rozpoczęła i skutkiem tego jest, że członków NZS nie ma więcej niż 20 procent. Z tego, co wiem, w SZSP też tylko część członków zweryfikowała swój czynny udział w organizacji.

WOJCIECH SPODENKIEWICZ (wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego SZSP): — Nie obserwujemy masowego odpływu studentów z SZSP. Nie chcemy też być organizacją masową i dlatego właśnie przeprowadziliśmy weryfikację — na niektórych wydziałach bardzo ostrą. I okazało się, że rzeczywiście część osób mówi: ja poczekam, nie chcę być na razie ani u was, ani w NZS, poczekam, jak się to rozwinie.

WOJCIECH WALCZAK (przedstawiciel UKZ NZS UŁ i Międzyuczelnianego Komitetu Założycielskiego NZS): — Mówiąc o bierności... Nie wiem, na ile potwierdziłyby to badania socjologiczne, ale chyba będę miał rację, twierdząc, że jest to wynikiem 35-letnich doświadczeń naszego narodu. Nauczono nas klaskać, podnosić ręce w głosowaniach, natomiast zniszczono zupełnie kulturę polityczną poprzez zmonopolizowanie wpływów światopoglądowych i politycznych. I choć ciągle jeszcze studenci są bierni, coś się jednak zaczęło dziać. Na razie ogranicza się to tylko do wąskich kręgów — działaczy SZSP, którzy ostatnio bardzo się uaktywnili, czy ludzi, którzy przedtem nie działali w żadnej organizacji, a uaktywnili się teraz w działaniu u nas.

JAN OLCZYK (kierownik Ośrodka Pracy Twórczej ZŁ SZSP): — Nie zgodziłbym się z taką motywacją bierności, gdyż studenci w ciągu tych 35 lat niejednokrotnie dali dowód wielkiego zaangażowania w sprawy kraju. Ale tylko wówczas, gdy awangarda studencka nadawała niejako ton wydarzeniom. Myślę tutaj o wydarzeniach 1956 roku, kiedy to studenci dali dowód swej wielkiej kultury politycznej, i roku 1968, gdy wspólnie ze środowiskiem artystycznym jako pierwsi wypowiedzieli się przeciwko procesom zastoju gospodarczego i kulturalnego, przeciwko łamaniu norm praworządności i demokracji. Z tym, że sytuacja była wtedy nieco inna, gdyż mieliśmy do czynienia w partii z rozgrywką z ludźmi, reprezentującymi pewną linię polityczną.

Mówiąc to wszystko, mam na myśli Zrzeszenie Studentów Polskich, do którego wy się odwołujecie swoją nazwą, dodając przymiotnik: niezależne. Oczywiście, padnie tutaj argument, że ZSP było organizacją o charakterze związkowym. Z góry się z tym nie zgadzam, gdyż od 1957 roku ZSP miało w swoim charakterze również działalność polityczną. I do 1973 roku ZSP było największą organizacją studencką. Po połączeniu się trzech organizacji, działających na uczelniach, to właśnie działacze ZSP zaczęli odgrywać kluczową rolę w powstałym SZSP. Z tym, że popełniono błąd, który my kontynuujemy: zaprzestano faktycznej działalności ideowo-politycznej, włączając do programu działalność socjalno-bytową, która była przypisana ZSP. Dziś zachodzi konieczność oddzielenia obu sfer działalności.

M. MALISIEWICZ: — Jest to wielka potrzeba środowiska studenckiego!

W. WALCZAK: — To się wcale nie kłóci z tym, co ja mówiłem. Były dwa piękne zrywy, to prawda. Ale nawet po nich większość studentów pozostawała bierna, a oddolne inicjatywy były łamane. Przykładem Studenckie Komitety Solidarność. Była to, w gruncie rzeczy taka sama inicjatywa jak teraz z powstaniem NZS. Tyle, że 2 lata temu nie było sił, które mogłyby bronić niezależnych inicjatyw. Działacze SKS byli wyrzucani z uczelni i jeszcze dziś wielu z nich ma poważne kłopoty.

W. SPODENKIEWICZ: — Nie mogę się z tym do końca zgodzić. Bierność — nie tylko zresztą środowiska studenckiego — miała swoje źródło poza praktyką tych 35 lat, także w tym, że nie potrafiliśmy wykształcić do tej pory przekonania, że jeżeli wstępuję do jakiejś organizacji, to robię to świadomie. Wiem, jaki jest jej program, cele i moje w niej miejsce. Najlepszy dowód, że w NZS pracują osoby, które pełniły przedtem wysokie nawet funkcje w SZSP.

Stawia się nam zarzut, że w miarę poprawy warunków socjalno-bytowych przygotowaliśmy studentów do konsumpcyjnego stosunku do życia. I ja się z tym trochę zgadzam. Dlatego oceniam, że obecnie średnio około 50 procent studentów nie należy do żadnej organizacji. Wyczekują.

„DP": — Czy nie jest to sytuacja niepokojąca?

W. SPODENKIEWICZ: — Oczywiście. Ale jeżeli szkoła nie uczy rozbudzania świadomości politycznej i kulturalnej, to kiedy na uczelnię przychodzi młody człowiek, zdawałoby się już ukształtowany, i serwuje mu się np. spektakl teatru studenckiego — polityczny, niełatwy w odbiorze — to on idzie, ale nic z tego nie rozumie. Bo nikt go nie nauczył odbioru kultury.

W. WALCZAK: — I tak samo jest z demokracją i polityką. To jest to, o czym cały czas mówimy.

M. MALISIEWICZ: — Ale teraz musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, moim zdaniem, podstawowe: na co studenci wyczekują? Otóż uważam, że czekają, czy inicjatywy, które w tej chwili w środowisku są, będą inicjatywami trwałymi i legalnymi. Prosty z tego wniosek: tworzyć warunki legalizmu dla pluralizmu ideowego na uczelniach. Trzeba przy tym dodać, że podobnie jak cały ruch odnowy, powstałe niedawno różne grupy ideowe w środowisku studenckim nie są grupami antysocjalistycznymi. Są za odnową, demokracją i tym, co się nazywa polską drogą w socjalizmie.

Ewolucja ruchu studenckiego idzie prawdopodobnie w tym kierunku, że SZSP na III Zjeździe precyzyjnie określi swój charakter jako organizacja ideowo-polityczna. NZS będzie organizacją powszechną o charakterze związkowym, której głównym zadaniem będzie bronienie praw studenta i w tym aspekcie członkowie SZSP, jako organizacji tylko ideowo-politycznej, będą też mogli się znaleźć w NZS.

Naturalną potrzebą uzupełnienia tej mozaiki byłyby warunki do tworzenia innych jeszcze organizacji ideowo-politycznych, o ile wychodziłoby to naprzeciw potrzebom środowiska. Już teraz obok SZSP działa druga organizacja ideowo-polityczna. Jest to Akademickie Koło „Pax", liczące około 60 osób.

„DP": — Wielu członków NZS czuje się związanych z „Paxem". Czy zatem AK „Pax" miałoby działać w ramach NZS?

M. MALISIEWICZ: — Moim zdaniem, byłoby źle, gdyby NZS był jedyną platformą prezentacji swoich poglądów dla różnych grup studenckich. Członkowie AK „Pax" stwierdzili potrzebę stworzenia swojej organizacji, działającej poza NZS, gdyż sprawy ideowo-polityczne nie są płaszczyzną istnienia NZS.

Natomiast faktem jest, że w NZS bardzo aktywnie działa też między innymi grupa osób, których można by krótko określić, że są to katolicy. Forma ich obecnej aktywności świadczy o tym, że dotychczasowe bariery psychologiczne, statutowe, programowe w środowisku akademickim w poważnym stopniu uniemożliwiały aktywną działalność choćby tychże katolików.

W. WALCZAK: — Podstawową zaletą NZS jest to, że stworzyło płaszczyznę porozumienia ludzi nie tyko o różnych światopoglądach, ale także — różnych poglądach politycznych. Mamy bowiem także członków np. o poglądach skrajnie komunistycznych.

W. SPODENKIEWICZ: — SZSP barier światopoglądowych też nie stawia. Prawdą zaś jest, że nie było na ten temat dokładnego zapisu statutowego. I nawet jeśli ktoś, chcąc być w zgodzie ze swoim sumieniem, nie mógł aktywnie działać w SZSP, to jest wiele agend organizacji, gdzie w ogóle nie było barier światopoglądowych.

M. MALISIEWICZ: — Dla studenta pierwszego roku jest teraz nowa sytuacja: ma możliwość wyboru organizacji. Wydaje mi się jednak, że ta płaszczyzna wyboru nie może być zbyt długo utrzymana, bo nie powinno być wyboru między organizacją ideową, a związkową. Dlatego też istnieje potrzeba istnienia różnych organizacji ideowych. I każdy członek takiej organizacji może należeć do NZS.

MAREK ANDRYCHOWSKI (przedstawiciel UKZ NZS UŁ): — Zgadzam się z tym, bo teraz mamy dwie organizacje niejako konkurencyjne...

„DP": — Ale są przecież wspólne interesy całego środowiska, w obliczu których NZS i SZSP muszą wreszcie zacząć współdziałać. Jak wyobrażacie sobie to współdziałanie?

W. WALCZAK: — Uważamy, że płaszczyzną współpracy obu organizacji będzie samorząd studencki, w skład którego powinni wejść przedstawiciele NZS, SZSP i studenci niezrzeszeni. Samorząd nie może posiadać osobowości prawnej, może być tylko wyrazicielem woli ogółu, i rola istniejących organizacji polegałaby na tym, aby poprzez własną osobowość prawną wspierać działania samorządu.

W. SPODENKIEWICZ: — Zgadzam się, że samorząd powinien prezentować jednolite zdanie obu organizacji na zewnątrz środowiska, będąc jednocześnie platformą ich porozumienia. Natomiast nie przekonuje mnie sprawa reprezentacji w nim stanowisk organizacji. Bo jeżeli np. 50 procent studentów jest nie zrzeszonych, to trudno żebyśmy narzucali samorządowi zdanie organizacji. Stąd też uważam, że musi być autonomiczna formuła samorządu.

KAZIMIERZ OLEJNIK (wiceprzewodniczący Rady Uczelnianej SZSP UŁ): — Najlepszą formułą byłoby, żeby w skład samorządu wchodziły osoby, które są wybrane przez studentów. Bo jeżeli członków samorządu podzielimy na trzy kategorie, to będzie to coś w rodzaju parlamentu i może dojść do tego, że samorząd stanie się jeszcze jedną płaszczyzną rywalizacji. Trudno też wyobrazić sobie zasadę, na jakiej udział w samorządzie mieliby nie zrzeszeni. A już absolutnie nie zgadzam się z tym, żeby decyzje samorządu były też obowiązujące dla organizacji.

DARIUSZ SZOSTAK (przewodniczący Komisji Organizacyjnej ZŁ SZSP): — Wiele się mówi o pięknych tradycjach samorządności studenckiej, mimo że ostatnio zniknęła w środowisku formuła samorządu jako organizacji otwartej. A jak np. działa samorząd szkolny? Przed 1973 rokiem, choć na terenie szkół działały trzy organizacje ideowo-polityczne młodzieży, samorząd szkolny działał bez żadnych problemów. Był animatorem życia szkolnego bez względu na przynależność organizacyjną swoich członków.

Uważam, że organizacje studenckie będą musiały zrezygnować z pewnych form swojej działalności na rzecz samorządu, natomiast powinny w nich pozostać komisje, które zajmowałyby się tymi sprawami w interesie członków organizacji, ale bez przenoszenia tego do samorządu.

Mówimy o samorządzie studenckim, a zapominamy, że są przecież samorządy osiedlowe, które — choć nie mają osobowości prawnej — mają jednak zdolność postulowania i egzekwowania tych postulatów.

W. WALCZAK: — Analogia do dawnych samorządów szkolnych jest nie na miejscu, ponieważ w środowisku studenckim SZSP jest organizacją ideowo-polityczną, a NZS — nie. Jeżeli samorząd byłby ciałem parlamentarnym, to udział w nim niezrzeszonych można sobie wyobrazić tak, że wystawialiby oni swoją listę, zbierając pod nią odpowiednią ilość podpisów.

W. SPODENKIEWICZ: — Gdyby w samorządzie doszło do wygrywania interesów poszczególnych organizacji, byłaby to najmniej potrzebna rywalizacja. Zgadzam się natomiast, że powinien istnieć jakiś parlament, czy komitet porozumiewawczy, w ramach którego organizacje ideowo-polityczne mogłyby wymienić doświadczenia, dyskutować w najważniejszych sprawach politycznych, nawet jeśliby się ze sobą nie zgadzały.

I dobrze, że spotkaliśmy się dzisiaj w redakcji „Dziennika Popularnego", bo poza przypadkami niektórych wydziałów, gdzie istnieją komisje porozumiewawcze SZSP i NZS, takiej właśnie formy dialogu jeszcze nie ma. A przecież jest on koniecznością.

W. WALCZAK: — W NZS jest w tej chwili kilka koncepcji samorządu, tak samo, jak różne były nasze zdania o innych sprawach w czasie tej dyskusji. W ciągu trzech tygodni odbędzie się walne zgromadzenie uczelni członków NZS i ono określi model samorządu, który będzie jednolitym stanowiskiem NZS. I wówczas — mam nadzieję — powołana zostanie komisja złożona z członków NZS i SZSP która ustali wspólną formułę samorządu, po czym sprawa jeszcze raz wróci na uczelnię, aby wypowiedzieli się też studenci niezrzeszeni.

W. SPODENKIEWICZ: — Dobrze by było, gdyby powszechnie doszło do rozmów między kolegami z SZSP i NZS na szczeblu instytutów i wydziałów, a także z udziałem studentów niezrzeszonych, ponieważ, jeśli dojdzie do spotkania na szczeblu środowiska, powinny być już prezentowane zdania komisji, które działają na niższym szczeblu.

W. WALCZAK: — Oczywiście.

Dyskusję przygotował i opracował:

PAWEŁ TOMASZEWSKI

W TROSCE O REPERTUAR KIN

W Warszawie odbyło się plenum Filmowej Rady Repertuarowej, organu społecznego opiniującego zakup filmów zagranicznych dla kin polskich. Wypracowane w ciągu 22 lat istnienia FRR kryteria doboru zapewniały dotąd polskiej widowni na ogół nieskrępowany i szybki dostęp do wszystkiego, co w kinematografii światowej najcenniejsze. Stanowiło to powszechnie uznawane osiągnięcie naszego życia kulturalnego.

Za podstawowy problem swej obecnej działalności Rada uznała zdecydowane przeciwdziałanie zaistniałej tendencji zmniejszania się liczby filmów zagranicznych na polskich ekranach, zwłaszcza filmów pochodzących ze strefy wolnodewizowej. W ciągu 3 lat ilość tych ostatnich zmalała z 92 do 31 rocznie. Bardzo zwiększone ostatnio zainteresowanie zagranicy filmem polskim powoduje, że już połowa wpływów z eksportu zaspokoiłaby w pełni potrzeby importu, dostarczając równocześnie poszukiwanego i bardzo opłacalnego towaru rynkowego. Ponieważ finansowanie produkcji polskiej dokonuje się w głównej mierze za pieniądze z rozpowszechniania filmów zagranicznych, dłużej trwające zmniejszenie liczby tych filmów spowodowałoby załamanie produkcji rodzimej. Równocześnie wywołałoby nieodwracalny spadek frekwencji w kinach: publiczność odzwyczajona od chodzenia do kin może już do nich w ogóle nie wrócić.

Rada stwierdziła, że zmniejszenie liczby filmów zagranicznych w sposób szczególnie drastyczny dotknęło już dwa ważne ruchy masowe, kształtujące wymagającą i aktywną widownię: dyskusyjne kluby filmowe i kina studyjne. Odbudowa ich specjalnego repertuaru jest niewielką, ale niezmiernie rentowną inwestycją społeczną.

Rada postuluje wreszcie wprowadzenie na nasze ekrany filmów o trwałym znaczeniu dla kultury współczesnej, które z rozmaitych powodów nie zostały zakupione w ostatnich latach.

PRAGNĘ REŻYSEROWAĆ NIE W TEATRZE, A TEATREM

Już od 35 lat działa w Łodzi scena operetkowa, a o tym, co na niej zobaczymy w jubileuszowym sezonie 1980-81 mówi dyrektor Teatru Muzycznego — doc. Rajmund Ambroziak.

— W najbliższą sobotę (29 bm.) odbędzie się premiera — a jest to już 130 premiera w dziejach naszego teatru — „Księżniczki czardasza" Emmericha Kalmana. „Czardaszkę" reżyseruje Jerzy Woźniak. Kierownictwo muzyczne nad przedstawieniem sprawuje Mieczysław Wojciechowski, autorem scenografii jest Marian Stańczak, choreografii — Krystyna Gruszkówna, zaś chór przygotował się pod kierownictwem Romana Paniuty. Następnymi premierami będą: „Rycerz Sinobrody" Jacques'a Offenbacha (ten bardzo trudny utwór, prawie że operę komiczną, przygotowują współpracujący z nami od dawna artyści gruzińscy), widowisko muzyczne czerpiące z motywów muzyki country a noszące jeszcze roboczy na razie tytuł — „Szeryf Brandy" (autorstwo łódzkich twórców: F. Erol i R. Gorzelski — libretto, muzyka — R. Poznakowski) oraz „Cygańska miłość" Franza Lehara.

— A więc przede wszystkim operetka klasyczna. Przez lata mówiono, że teatr nie może sprostać takiemu profilowi repertuarowemu. Głównym argumentem, mającym świadczyć o zasadności takiej tezy, była wysokość kosztów inscenizacyjnych...

— Wprawdzie otrzymaliśmy pewne dodatkowe fundusze od Urzędu Miasta, faktem też jest, że wystawienie klasycznej operetki kosztuje, ale prawda jest również, że jeżeli zamawia się wykonanie kostiumów w Warszawie, a nie próbuje się ich uszyć we własnej, teatralnej pracowni krawieckiej, to rzeczywiście koszty urastają do ogromnych sum. Okazało się, że nasi krawcy mogą potrzebne nam kostiumy uszyć. Koszty w złotówkach zmalały imponująco, za to wzrosły...

(I w tym momencie rozmowy dyrektor Ambroziak postanawia odegrać rolę przewodnika po zapleczu Teatru Muzycznego. Zaglądamy do garderób, gdzie tak ciasno, iż już nie tylko nie ma mowy, by były one miejscem gwarantującym choć chwilę spokoju dla aktorów, ale gdzie artyści zapewne nabawiają się sińców na łokciach przy jakiejkolwiek próbie charakteryzacji. Oglądamy pokój przeznaczony do indywidualnej pracy aktora, aktualnie pełniący funkcję podręcznej rekwizytorni. Sale prób chóru, gdzie gruby „grzyb" pleniący się na ścianach, wytłumia głos równie skutecznie, jak wykładzina korkowa w kabinach dźwiękochłonnych. Pracownie, gdzie prawie na kolanach trzeba kroić owe wyżej wspomniane kostiumy, dekoracje robić w kawałkach i bacznie pilnować by w tłoku blond włosy nie pomieszały się z rudymi. A już jako swoistą ciekawostkę dodajmy, iż nawet w czasie przedstawienia, jedyne przejście łączące resztę teatru z zapleczem sceny, prowadzi przez... widownię).

— Budynek naszego teatru nie był budowany z przeznaczeniem na siedzibę sceny operetkowej. Codzienne nasze kłopoty to już nie tylko utrudnienia w pracy — to zaprzeczenie podstawowym warunkom bezpieczeństwa przeciwpożarowego, bhp itd. Powoduje to także ogromne uciążliwości w realizowaniu ambitnego programu artystycznego teatru. Jakże przestrzegać zasady zmienności repertuaru, gdy scena nie ma kieszeni, w których można przechowywać dekoracje? Jak sensownie wytłumaczyć muzykom, że jedynym miejscem, gdzie może próbować orkiestra musi być foyer? Jak przekonać balet, iż normalne jest, że na swe próby musi w trykotach biec przez cały teatr, by wreszcie trafić do salki na piętrze? Udajemy w teatrze, że tych i jeszcze wielu innych pytań w codziennej pracy nie ma. Ale odbywa się to ogromnym kosztem poświęcenia i wysiłku ze strony wszystkich pracowników. Fasadowość zewnętrzna budynku i marmury w szatni nie mogą nam jednak przesłonić świadomości o konieczności przebudowy i rozbudowy zaplecza teatru.

— Zmienny repertuar, sięgnięcie po klasyczną operetkę — to także problemy kadrowe...

— Jak mógł pan zauważyć, powiększyliśmy ostatnimi czasy chór, [illegible] orkiestrę. Wśród solistów [illegible]my wybitnych artystów od lat już pracujących w naszym teatrze, przyszli także ludzie młodzi. Nie można jednak zapominać, że teatr operetkowy jako pracodawca, nie może stanowić konkurencji z teatrem operowym. Dysproporcje płacowe są ogromne i nieuzasadnione. Jest to problem wymagający zdecydowanego rozwiązania. Rozwiązania satysfakcjonującego artystów, których praca jest przecież co najmniej równie trudna i wymagająca talentu oraz umiejętności takich samych jak w wypadku ich kolegów: np. z łódzkiego Teatru Wielkiego.

— Na koniec rozmowy pytanie dotyczące pańskich osobistych planów. Do tej pory nie sprawował pan kierownictwa muzycznego i nie wyreżyserował żadnego spektaklu. Trochę to niecodzienne w praktyce dyrektorowania naszymi teatrami. Czyżby łączenie obowiązków dyrektorskiego stanowiska z pracą pedagogiczną dziekana wydziału wokalno-aktorskiego PWSM, przeszkadzało realizacji takich zamierzeń?

— Nie, po prostu w ogóle ich nie mam. Jako szef Teatru Muzycznego pragnę reżyserować teatrem, a nie w teatrze.

Rozmawiał: (JB)

NADWOZIA WAGONÓW TRAMWAJOWYCH

wycofanych z eksploatacji

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi.

Istnieje możliwość zapewnienia transportu zakupionych nadwozi. Informacji udziela dział techniczny Zakładu Komunikacji Tramwajowej, ul. Tramwajowa 6, tel. 816-20, wewn. 207. 3129-k

PRZERWY W DOPŁYWIE WODY

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w ZGIERZU

INFORMUJE,

że w związku z deficytem wody na terenie naszego miasta,

stosowane są codzienne przerwy w dostawie dla wszystkich odbiorców, w godz. 11 – 12.30, 17.30 – 19 i 21 – 22.

Jednocześnie zwracamy się z apelem do społeczeństwa m. Zgierza o oszczędne gospodarowanie wodą i niegromadzenie zbędnych zapasów, powodujących duże straty wody 3151-k

Kupno-Sprzedaż

FUTRO — łapki karakułowe i błam — sprzedam. Tel. 51-32-15. 37040 g

PROGRAMATORY zepsute pralek automatycznych, inne części — kupię. 345-82. 36617 g

KUPIĘ koks, węgiel. Tel. 733-28, 701-19. 34380 g

KIT pszczeli kupię. Oferty „35561" Prasa, Piotrkowska 96.

ENCYKLOPEDIĘ 4-tomową pilnie kupię. Oferty z cena „36486" Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM dom piętrowy. Pabianice, Rzgowska 144. Tel. 51-70-82. 36570 g

BŁAM łapki karakułowe sprzedam. Tel. 825-65. 36767 g

SPRZEDAM natychmiast 3-drzwiową szafę z lustrami kryształowymi, stan bardzo dobry. Rueger Kościuszki 93 m. 6, godz. 11—19 36701 g

KIT pszczeli — 51-57-47. 31866 g

SPRZEDAM Praktice PLC 2 obiektyw 1,8/50 oraz obiektywy Pentacon elektric 2,8/100, Pentacon 4/300. Łódź, Łagiewnicka 149a. 36582 g

SPRZEDAM roczniki „Mucha" 1912, 1913. Tel. 56-14-89 36571 g

LAKIER oryginalny do „Mercedesa" i atrapę — sprzedam, tel 51-19-80. 456 p

ZŁOTY zegarek damski — sprzedam. Tel. 18-72-83. 36587 g

DEWIZKĘ, obraczki, pierścionek z cyryzoprazem złote (14 k) — sprzedam Tel. 760-58, po 17. 36550 g

WYKRYWACZ metali nowy (prod. brytyjskiej) — sprzedam. Oferty „36543" Prasa, Piotrkowska 96.

BASET hound — szczeniak 5-miesięczny — sprzedam 473-63, po 17. 36718 g

PŁYTY gramofonowe „Jugoton" — sprzedam Kusocińskiego 120 m. 44, po 16. 36677 g

AKUMULATOR ABACK maszyne liczącą elektryczną Diehl — sprzedam Tel 51 16-60 36671 g

BŁAM karakułowy sprzedam. Tel. 790 25. 36669 g

BŁAM czarne łapki karakułowe (amerykańskie) — sprzedam. Gdańska 21 m. 13, godz. 11—16. 36628 g

FUTRO piżmowce grzbiety (tęgie) wzrost 160 — tanio sprzedam. Tel 53-77-63 36737 g

CHRYZANTEMY wielokwiatowe sprzedam Tel 15-25-12. 36725 g

WYTNIJ, zachowaj! W nowo otwartym sklepie w Pabianicach przy ul. Południowej 7 najkorzystniej kupisz — sprzedasz: stare meble, sztućce, serwisy, wózki dziecięce, sprzęt sportowy oraz kupisz nowe, niezbędne artykuły metalowe 36713 g

KOŻUCH krótki damski — sprzedam 51-46-89, po 16 37325 g

Pojazdy

„ŁADĘ 1500 S" (roczna) — stan idealny — sprzedam Tel. 444-05. 36548 g

„FIATA 125" połowę wkładu przejmę. Sprzedam szybę z anteną, kalkulator, białego lisa. „Fiata 126p (1979). Tel. 813-16. 36568 g

„FIATA 126 S-650" (1979) — garażowany — sprzedam. Łódź, Kadłubka 28. 36674 g

„FIATA 126p — 650" (1978) — sprzedam. Tel. 447-66. 36196 g

„SYRENĘ 105" (1978) sprzedam. Al. Politechniki 7, III Dom Studencki. Zawadzka. 36630 g

GARAŻ blaszany, składany — kupię. Tel. 12-19-13, po 17. 36739 g

GARAŻ — osiedle Sikorskiego — zamienię na garaż Osiedle 650-lecia. Zgierz, 16-97-22, po 17. 36510 g

POSZUKUJĘ garażu na Bałutach, sprzedam kożuch damski (48), obraczki złote. Tel. 736-93. 36530 g

WYNAJME garaż w okolicach Lutomierskiej, tel. 51-98-50, po godz. 18. 36410 g

FUTRO czarne, łapki karakułowe sprzedam — tel. grzecznościowy 52-70-46. 37328 g

KUPIĘ nową „Syrenę". 51-34-04. 37417 g

FIATA 126p — 650 S — 1978 r sprzedam. Wierzbowa 33 m. 27, po 16. 37345 g

SPRZEDAM akumulator nowy na gwarancji Tel. 56-23-93. 37327 g

KAROSERIĘ, podzespoły i części „Fiata 126p" sprzedam. Zbigniew Sójka, Tomaszów Maz., Orzeszkowej 20/22 m. 5. 437 p

Lokale

LOKAL sklepowy w centrum wydzierżawię lub kupię. Tel. 51-83-97. 36544 g

MŁODA poszukuje pokoju lub samodzielnego mieszkania. Ewentualna pomoc przy starszej osobie. Oferty „36478" Prasa, Piotrkowska 96.

M-2 wynajmę studentowi. Oferty „36474" Prasa, Piotrkowska 96.

PRACUJĄCA poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „36603" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ M-2 lub M-3. Tel 851-32 po 16. 36556 g

POSZUKUJĘ nie umeblowanego M-2. Oferty „36564" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-3 na większe 738-93. 36529 g

ZAMIENIĘ mieszkanie 2-pokojowe (centrum Łodzi, częściowe wygody, telefon) na M-3 w Sieradzu. Tel. Sieradz 34-02. 36515 g

STUDENT poszukuje mieszkania (samodzielnego pokoju). Oferty „36679" Prasa, Piotrkowska 96.

FILMOWIEC poszukuje M-2 lub M-3. Tel. 619-66, godz. 9—15. 36722 g

OBCOKRAJOWIEC poszukuje M-2 lub M-3 z telefonem. Płatne z góry za rok. Oferty „36686" Prasa, Piotrkowska 96.

M-2, 41 m, umeblowane — do wynajęcia na rok lub dwa. Płatne z góry. Oferty „36631" Prasa, Piotrkowska 96.

LOKAL handlowo-usługowy, wolnostojący — bieliźniarstwo lub inne — sprzedam. Oferty „36662" Prasa, Piotrkowska 96.

M-6 stare budownictwo, 80 m. bez c.o., Piotrkowska — zamienię na M-4, bloki lub stare budownictwo. Oferty „36631" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO z dwojgiem dzieci pilnie poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 52-41-20. 36621 g

POKOIK za opiekę. Tel. grzecznościowy 787-84, godz. 17—19. 36569 g

POSZUKUJĘ pokoju dla jednej osoby — najchętniej okolice Placu Pokoju. Tel. 843-33. 36994 g

Nauka Praca

NIEMIECKI, 290-11. Linke 36792 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia, mgr inż. Wenceław. 56-16-80. 36651 g

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka. Tel. 53-32-12, 53-03-12. Choiński. 36596 g

CHEMIA, matematyka. 51-57-47, Architekt. 31870 g

NIEMIECKIEGO udziela mgr Minkner, 325-30. 33453 g

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy, opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich. Nawrot 32. 34560 g

MATEMATYKA, fizyka. Frontczak, 871-10. Narutowicza 131—51. 35510 g

MATEMATYKA, fizyka 374-62. Malinowscy. 33826 g

MATEMATYKA. 51-74-10 mgr Pluskowski. 35713 g

ANGIELSKI. Małachowskiego 62. Radiostacja mgr Socha 29363 g

KOBIETA przyjmie prace chałupnicza (oprócz szycia) Oferty „36665 Prasa, Piotrkowska 96.

OPIEKUNKA do 2,5-tocznej dziewczynki zaraz potrzebna. Narutowicza 127 m. 26, po godz. 17. 36845 g

NA wyjazd do Włocławka potrzebna opiekunka do 3-letniego dziecka. Łódź, tel. 687-68. 36870 g

PRYWATNY zakład wędliniarski zatrudni czeladników. Łódź, Strykowska 77. 36756 g

PRZYJME ucznia (najchętniej lat 17) do cukierni. Łódź, Kilińskiego 148. 36763 g

POTRZEBNA uczennica Pracownia kołder, Piotrkowska 9. 36744 g

POMOC do rocznego dziecka pilnie potrzebna 772-78 po 15 36534 g

STARSZA zaopiekuje się domem małej rodziny. Oferty „36572" Prasa, Piotrkowska 96.

POTRZEBNA kucharka, pomoc kuchni i kelnerka. Próchnika 19. 36481 g

ZATRUDNIĘ w Gałkówku blisko dworca oraz w Łodzi wykwalifikowane szwaczki do szycia koszul odzieży dziecięco-młodzieżowej. Warunki bardzo dobre. Oferty „36493" Prasa, Piotrkowska 96.

TOKARZA w drewnie — rencistę, zatrudnię Warszawska 26. 36746 g

MŁODA, uzdolniona plastycznie przyjmie pracę chałupniczą. Oferty „36762" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ fryzjerkę męsko-damską. Obywatelska 61 37269 g

Różne

UKŁADANIE glazury. Tel 53-92-26, Kuziemski. 36620 g

MYCIE okien, sprzątanie wnętrz. Gosławski, tel. 322-34 36655 g

OZDOBNE wyciszanie drzwi Wysoka jakość. Zamysłowski, tel. 53-10-97 33130 g

MYCIE okien, 329-50. Wurch. 36240 g

DEKORATOR wnętrz, firany, zasłony retro. 52-92-19, Bauer 34155-g

WYTŁUMIANIE drzwi ozdobne oraz zabezpieczanie. Błaszczyk tel. 52-42-57, po 15. 31677 g

MASAŻ leczniczy, Piotrkowska 7. 319-54, Kociemski. 34235 g

TELEWIZORY naprawiam. 830-92, Bednarek. 33583 g

PRANIE dywanów i wykładzin maszyną RFN na miejscu oraz malowanie i tapetowanie — wykonuje Ługowoj. Tel. 56-38-57 Hufcowa 8b—11. 36788 g

ANTYKOROZYJNE zabezpieczanie samochodów. Aparatura szwedzka. Mimozy 35, Gajewski. Dojazd Warszawska — przy wiadukcie kolejowym w Wałbrzyska. 36519 g

REGULACJE zapłonów w „Syrenach", „Trabantach", „Wartburgach" oraz czyszczenie, regulacje gaźników wszystkich marek wykonuje specjalistyczny warsztat samochodowy. Suwalska 24, Supady. 36420 g

EKSPRESOWE szycie spodni. Franciszkańska 38, Różycki. 36630 g

MALOWANIE, tapetowanie mieszkań. Walkowska al. Kościuszki 58 m. 31, tel. 219-83 i 767-66. 35563 g

BOAZERIĘ sosnową, dębową wykonuje Kopczyński, Zgierska 58. 35484 g

POSIADAM maszyny przemysłowe, krojenie — przystąpię do spółki inne propozycje). Oferty „36479" Prasa, Piotrkowska 96.

PANA, który zadatkował samochód „Fiat 125 p" dnia 15. XI. br., proszę o zgłoszenie się. Olczyk, Zygmuntów koło Koluszek 36461 g

ŚWIADKÓW zajścia w dniu 16. XI., godz. 1—2, róg Wschodniej i Rewolucji, proszę o kontakt, 246-12. 36536 g

POSZUKUJĘ dostawców obuwia damskiego — sklep agencyjny Radziejów Kujawski, plac XX-lecia 6. Teresa Grzanka. 36661 g

SAMOCHÓD zamienię na działkę budowlaną. Oferty „36629" Prasa, Piotrkowska 96.

ODBIORCÓW dziewiarstwa ręcznego, dziecięcego i damskiego — poszukuję. Tel. 56-39-11. 36664 g

ZAGUBIONO dowód wpłaty (90.000 zł) na samochód „Trabant", Aldona i Jerzy Mirowscy, Łódź, Lubeckiego 2/4. 36812 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę lekarską „Lek. Zdzisław Trzęsicki specjalista Organizacji Ochrony Zdrowia, Łódź, ul Wieckowskiego 86/96—34, tel 255-89". 36627 g

KIEROWCA „Trabanta", prosi wszystkich, którzy w w dniu 10. XI. br., godz. 11—12 (róg Włókniarzy i Srebrzyńskiej) byli świadkami potrącenia jego samochodu przez „Starą" o kontakt, Marciniak, Grabieniec 11c—56, bl. 263, tel 52-42-18. 36773-g

PRZYBŁĄKAŁA się suczka — pudel czarny. Tel. 393-17, po 19. 36873 g

NAGRODA za informacje o skradzionym w dniu 11. XI. „Fiacie 126 p" (biały) **LDE 9109**. Tel 53-68-76, Promińskiego 42 m 12, po 16. 36728 g

ALEKSANDER Kaźmierski zgubił legit. studencką nr 11474, wydaną przez UŁ. 36609 g

ZGUBIONO zaświadczenie o prawie wykonywania zawodu lekarza nr 907, wydane przez Wydział Zdrowia Urzędu Miasta Łodzi na nazwisko Szatko Franciszek. 36528 g

ZGUBIONO zezwolenie wykonywania zawodu — szewstwo oraz karte rejestracyjną na rok 1980 Janiszewicz Adolf, plac Kościuszki 8, Konstantynów. 36535 g

WOJCIECH Magnuszewski zgubił legit. studencką nr 42383, wydaną przez PŁ. 36549 g

PTHW w Łodzi Zakład nr 1, ul. Orla 8, unieważnia zagubioną pieczątkę o treści: „Spedytor — ładowacz nr 1208, PTHW w Łodzi". 3158 k

WYKONUJĘ odlewy z metali kolorowych. Proboszczewice, Ozorkowska 79, tel. Łódź 244-32, Spis. 35258 g

ZGINĘŁA suczka karmiąca pudelek. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Wojska Polskiego 6/8 a m. 9, tel. 700-91

PRZYBŁĄKAŁ się pies — wyżeł ostrowłosy (suka). Wschodnia 34 — 2, I piętro 37134 g

ZAKŁAD Blacharsko-Lakierniczy wykonuje usługi z materiałów własnych i powierzonych, posiada komplety blacharki do „Fiata 125, 126" „Syreny" i „Wartburga — 312" Huta Jagodnica 42. Złotno krańcówka autobusu 79 Dąbrowski Przyjmę ucznia 37012 g

23. XI. — zgubiłem trabkę marki „Getzen" (model „Severinsen") oraz saszetkę z dokumentami. Uczciwego znalazcę czeka wysoka nagroda Łódź, Przybyszewskiego 119/121 m 66, Napoleon Podmajstrzy. 37466 g

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 11 grudnia (czwartek) br. o godz 12 w sali Senatu PŁ (Pawilon Chemii, I piętro przy ul. Żwirki 36) odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż **Józefa Matuszka** na temat: „Badanie wpływu wybranych parametrów postaci konstrukcyjnej wiórkowników składanych na przebieg i efekty procesu wiórkowania"

Promotor: doc dr hab. Jan Szadkowski.

Z rozprawą doktorską zapoznać się można w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej 3182-k

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 11 grudnia (czwartek) br. o godz 9.30 w sali Senatu PŁ (Pawilon Chemii, I piętro przy ul. Żwirki 36) odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż **Zenona Tomaszuna** na temat: „Wpływ długości przewodów dołotowego i wylotowego na wymianę ładunku w cylindrze silnika czterosuwowego z zapłonem samoczynnym"

Promotor: prof mgr inż Jerzy Jędrzejowski — Politechnika Łódzka

Z rozprawą doktorską zapoznać się można w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 3183-k

Dziekan i Rada Wydziału Chemii Spożywczej Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości że w dniu 9 grudnia 1980 r. o godz 11.30 w sali konferencyjnej (p 502) Pawilonu Chemii Spożywczej, ul. Gdańska 162/168 V p. odbędzie się obrona pracy doktorskiej mgr inż **Haliny Sadowskiej** nt.: „Wykorzystanie karenu-3 do syntezy związków zapachowych".

Promotor: doc dr inż Józef Góra

Z praca doktorska zapoznać się można w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 3184-k

Dziekan i Rada Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 15 grudnia 1980 roku o godz 12 w sali konferencyjnej na V piętrze Gmachu Chemii Spożywczej, odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż **Janusza Grzybowskiego** na temat: „Prądy i potencjały w polu przepływowym istniejącym w niesymetrycznym układzie dwóch torów kolejowych i urządzenia podziemnego"

Promotor: doc dr inż. Stefan Wojciechowski — Politechnika Łódzka

Z praca doktorska zapoznać się można w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. Wstęp na rozprawę wolny. 3177-k

Dziekan i Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że w dniu 9 grudnia 1980 r. o godz 13 w Gmachu Biologii (ul S Banacha 12/16 sala 126) odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Jadwigi Mielczarskiej** na temat: „Identyfikacja substancji toksycznych w materiale biologicznym w oparciu o metody chromatografii cienkowarstwowej i spektrometrii masowej"

Promotor: prof dr hab Wanda Leyko z Uniwersytetu Łódzkiego

Praca doktorska wraz z opiniami recenzentów znajduje się do wglądu w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego (ul Matejki 34) Wstęp na rozprawę wolny. 3157-k

Dziekan i Rada Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej podają do wiadomości, że we wtorek dnia 9 grudnia 1980 r w salach posiedzeń WAM - Łódź pl 9 Maja 1, odbędzie się publiczna obrona prac doktorskich:

Godz 12 – lek **Jana Kochanowskiego** pt.: „Morfologia odcinka szyjnego pnia współczulnego u płodów ludzkich"

Promotor: prof zw dr med Wiesław Łasiński.

Godz 13.30 - lek **Bogdana Błaszczyka** pt: „Morfologia odcinka miednicznego pnia współczulnego u płodów ludzkich"

Promotor: prof zw dr med Wiesław Łasiński.

Z rozprawami doktorskimi i opiniami recenzentów można zapoznać się w Głównej Bibliotece Wojskowo-Lekarskiej w Łodzi, ul. Żeligowskiego 7/9. Wstęp na rozprawy wolny. 3176-k

SPORT • SPORT • SPORT

DRUZGOCĄCA PRZEWAGA ANGIELSKIEGO ZESPOŁU

Widzew przegrał z Ipswich Town 0:5

(WYSŁANNIK „DP" RELACJONUJE Z ANGLII)

W pierwszym spotkaniu trzeciej rundy tegorocznych rozgrywek o Puchar UEFA, piłkarze Widzewa zmierzyli się w wyjazdowym meczu z Ipswich Town, przegrywając wysoko 0:5 (0:3).

Bramki zdobyli: Wark — 3 (22, 45 i 75 min.) oraz Brazil (41 min.) i Mariner (69 min.).

IPSWICH: Cooper — Mills (Beattie), Osmans, Botscher, McCall, Mohran, Brazil (O'Callaghan), Thijssen — Wark, Mariner, Gates.

WIDZEW: Młynarczyk — Plich, Grębosz, Żmuda, Możejko, Tłokiński — Boniek, Rozborski, Jeżewski — Pięta (Romke), Smolarek.

Takiego obrotu sprawy nikt raczej się nie spodziewał wśród grupy polskich dziennikarzy, towarzyszących ekipie Widzewa w ich pierwszej próbie z Ipswich Town. Nikt z komentatorów nie łudził się, że gospodarz środowego meczu będzie łatwą przeszkodą dla wicemistrzów Polski. Nie było jednak wśród nas bezpośrednich obserwatorów środowego pojedynku, na położonym przy ulicy Portman Road w Ipswich osoby, która odważyłaby się na „wytypowanie" porażki łodzian w takim rozmiarze. W błyskawicznym „totolotku" raczej wszyscy typowali wprawdzie przegraną Widzewa, ale w rozmiarze, który miał być odrobiony w rewanżu na łódzkim stadionie 10 grudnia

Nagabywany ustawicznie po przyjeździe do Ipswich trener Widzewa — J. Machciński wprawdzie doskonale spisywał się niczym rutynowany aktor, odpowiadając z uśmiechem, że przywiózł zespół w pełni zdrowy oraz w doskonałej kondycji fizycznej i psychicznej. Nie okłamywał szarżujących z pytaniami dziennikarzy angielskich co do jednego, że na pewno nie wystąpi, odsunięty decyzją władz UEFA za dwie kartki — K. Surlit. O pozostałych jego kolegach ani słowa Tymczasem przez pół nocy dumał, kalkulując, ile minut wytrzyma na boisku mało trenujący w minionym tygodniu M. Pięta, czy potrafi się odnaleźć po kontuzji w Sosnowcu, W. Smolarek lub nie najlepiej czujący się A. Grębosz.

Jak wymienieni przeze mnie zawodnicy czuli się na murawie boiska, widać było na szklanym ekranie. Pięta opuścił boisko już po 19 minutach, pozostali „rekonwalescenci" wprawdzie przetrwali do końca, jednak nie stanowili oni najsilniejszych punktów. Zresztą i pozostali piłkarze łódzkiego zespołu nie zachwycili swoją grą. Zdając sobie doskonale sprawę z własnych niedomagań, oddali od początku meczu inicjatywę przeciwnikowi i zapłacili tym samym słoną cenę. Mimo nienajlepszej dyspozycji zbyt szybko widzewiacy cofnęli się pod własną bramkę i całkiem niepotrzebnie oddali inicjatywę gospodarzom. Tym razem zabrakło w drużynie Widzewa i zadziorności i ambitnej walki. Kapitan zespołu — Z. Boniek nie potrafił tym razem spełnić roli zdecydowanego dyrygenta drużyny. Nie spełnił jej też Z. Rozborski. Przy oddaniu przeciwnikowi środkowej strefy boiska oraz nerwowej grze obrońców nie było prawie żadnych szans na postawienie skutecznej zapory szarżującym Anglikom.

Być może gdyby łodzianie byli w lepszej dyspozycji i fizycznej i psychicznej, dzielniej stawiliby czoła wiceliderowi ekstraklasy angielskiej. Próbowali to zresztą czynić (niezbyt jednak skutecznie) w drugiej części spotkania, jednak straty z pierwszych trzech kwadransów gry oraz — czego byłoby błędem nie zauważyć — doskonałą grą gospodarzy uniemożliwiły pomyślnego końcowego wyniku.

Pięciobramkowa strata w pierwszej próbie z Ipswich Town będzie trudna do odrobienia w łódzkim rewanżu Pomijając już, że Widzew poniósł dodatkową stratę. Za dwa żółtą kartkę pauzować będzie 10 grudnia Z. Boniek!

ANDRZEJ WACH

POZOSTAŁE WYNIKI:

Eintracht Frankfurt — FC Sochaux 4:2 (2:0)

Standard Liege — Dynamo Drezno 1:1 (0:1)

Hamburger SV — St. Etienne 0:5 (0:3)

Grasshoppers Zurich — FC Torino 2:1 (0:0)

VFB Stuttgart — FC Koeln 3:1 (2:1)

Radnicki Nisz — AZ 67 Alkmar 2:2 (0:1)

Lokeren — Real San Sebastian 1:0 (0:0)

Po występie w Lizbonie

Ze stolicy Portugalii powróciła ekipa młodych polskich dżudoków, którzy startowali w tegorocznych ME juniorów. Jak pisaliśmy, najkorzystniej wypadł reprezentant Gwardii Bielsko-Biała — **K. Kurczyna**, który wywalczył brązowy medal. Agencje niewiele podały szczegółów z tej imprezy. Dziś nieco więcej o udziale w ME dwójki łódzkich dżudoków — **Sławomira Kramberga** (Gwardia) i **Eligiusza Mańkowskiego** (Resursa). Informacje na ten temat przekazał nam trener gwardzistów — **Wiesław Horodecki.**

Obaj łodzianie zakończyli rywalizację na macie w Lizbonie na piątych miejscach. Czy nie było szansy ubiegania się o medalowe pozycje, biorąc pod uwagę poprzednie sukcesy tej dwójki? Przypomnijmy, że w 1977 r S. Kramberg, broniący wówczas barw MKS „Pałac Młodzieży" wywalczył brązowy medal na ME w Berlinie, a w rok później sukces ten powtórzył reprezentant Resursy — E. Mańkowski w Miskolcu. Oto ocena występu łodzian przez trenera kadry — **M. Rzepkiewicza.**

Zarówno Kramberg jak i E. Mańkowski nie zawiedli oczekiwań. Zrobili wszystko na co ich było stać biorąc pod uwagę silną stawkę rywali. Po wygraniu grup eliminacyjnych gwardzista trafił na późniejszego zdobywcę złotego medalu — Francuza — Novaka i przegrał z nim przez koke. Natomiast reprezentant Resursy nie sprostał doskonałemu zawodnikowi radzieckiemu (srebrnemu medaliście) — Siwcewowi, a w repasażu Anglikowi — White'owi.

Obecnie obaj łódzcy uczestnicy ME otrzymali do końca br. zasłużony urlop. Natomiast ich klubowi koledzy biorą udział w kolejnych krajowych imprezach. W dniach 29—30 bm. w ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym juniorów młodszych w Opolu wystartują **J. Banaszczyk, G. Januszkiewicz, i T. Psionka** (Gwardia) oraz **M. Gwieździński** z MKS „Pałac Młodzieży"

I na koniec jeszcze jedna miła informacja. W otwartych mistrzostwach Słowacji uczestniczyła ekipa juniorów naszego miasta. W klasyfikacji zespołowej łodzianie wywalczyli I miejsce a indywidualnie — **D. Banachowicz** triumfował w kategorii 71 kg i **D. Zasada** był drugi w wadze 78 kg. (w)

Na torze medale, szosa w sinej dali...

Jaki był mijający rok dla łódzkiego kolarstwa? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do sekretarza OZKol w Łodzi — **Donata Budzyńskiego.**

— Gdyby ocenić występy naszych kolarzy na torze — doskonale. W Challenge'u PZKol **W. Raczyński** ze Społem zajął I miejsce a **M. Salamon** był piąty. Obaj zanotowali na swym koncie spore sukcesy. Reprezentant Społem wywalczył miano najlepszego torowca kraju w sprincie, a kolarz Włókniarza wywalczył mistrzowski tytuł parami. Od 12 do 20 miejsca na challengowej liście figurują nazwiska łódzkich zawodników. Drużynowo wygrało Społem przed Grypem Szczecin i łódzkim Włókniarzem.

Również doskonale spisali się juniorzy. Obok mistrzowskiego tytułu **R. Wesołowskiego** czołowe lokaty wywalczyli podopieczni byłego mistrza świata — **J. Kotlińskiego.** W klubowej klasyfikacji zwyciężył Włókniarz a Społem zajęło VI miejsce. W rywalizacji juniorów młodszych **K. Bukszyński** z Włókniarza wywalczył brązową pozycję, a drużynowo Włókniarz zajął 4 lokatę. Zdecydowany prym wiodą w tej kategorii wiekowej młodzi torowcy Żyrardowianki. Nasz okręg zajął I miejsce w punktacji ogólnej wyprzedzając o prawie 500 pkt. Szczecin i o niespełna 600 pkt. — Skierniewice.

Bieżący sezon był pomyślny więc dla łódzkiego kolarstwa torowego. A na szosie?

— Niestety, łodzianie stanowili jedynie szare tło dla reprezentantów innych okręgów. Były wicemistrz świata — **K. Sujka** zajął dopiero ósmą pozycję (wygrał szosowy Challenge wicemistrz olimpijski — **Cz. Lang**). Zasłużony dla łódzkiego i polskiego kolarstwa reprezentant Włókniarza — **R. Nowicki** sklasyfikowany został dopiero na 46 miejscu (na 186 zawodników). W klubowej punktacji Społem wywalczyło 8 miejsce, Włókniarz — 16 (na 30 klasyfikowanych klubów), a w okręgowej — Łódź była dopiero 7.

Czy istnieją szanse wydźwignięcia się łódzkiego kolarstwa szosowego w ogólnokrajowej i międzynarodowej rywalizacji?

Jest na to jeden sposób. Solidnie pracować muszą zarówno zawodnicy jak i ich opiekunowie.

Rozm.: (wrób.)

Komunikat „Totka"

EXPRESS LOTEK

6, 9, 13, 23, 37

MAŁY LOTEK

I LOSOWANIE

5, 7, 18, 28, 31

II LOSOWANIE

1, 12, 13, 16, 28

Banderola: 3908.

W skrócie

◆ W Nottingham w pierwszym spotkaniu o piłkarski „Superpuchar" w którym zdobywca KPE Nottingham Forest pokonał zdobywcę PZP włoską drużynę Valencia 2:1 (0.0).

◆ Sao Paolo wystąpiło oficjalnie o organizację letnich Igrzysk Olimpijskich 1988 r. Kandydatura Sao Paolo zostanie zgłoszona w najbliższych dniach w MKOl.

◆ Drużyna mistrza olimpijskiego w piłce ręcznej mężczyzn — NRD, rozegrała w Kopenhadze międzypaństwowy mecz z Danią. Wygrali piłkarze NRD 18:16 (8:8).

◆ Piłkarska reprezentacja ZSRR wygrała w Madrycie z Atletico 3:0.

◆ W. Fibak będzie konsultantem tenisistów CSRS przygotowujących się do finałowego meczu o Puchar Davisa z Włochami (5—7 grudnia).

Dość mam boksu...

Nieoczekiwane zakończenie miała walka o zawodowe mistrzostwo świata wagi średniej w boksie (wersja WBC), która odbyła się w Nowym Orleanie między obrońcą tytułu reprezentantem Panamy R. Duranem i Amerykaninem S. Ray Leonardem. Na 16 sekund przed zakończeniem ósmej rundy obrońca tytułu podniósł ręce, powiedział do ringowego sędziego „więcej nie" i poszedł do swojego narożnika.

Po walce Duran powiedział: „Mam już dość uprawiania boksu, czas wycofać się z ringu".

Tak toczy się świat...

Wina UFO?

19-letni Frank Fontaine z Paryża zamiast stawić się w wojsku, gdy dostał kartę powołania, gdzieś zniknął bez śladu. Jego dwaj koledzy mówili, że widzieli na własne oczy, jak z nieba spadła zielona chmura, otoczyła samochód Franka i błyskawicznie zniknęła razem z samochodem, w którym siedział ich kolega. Po paru tygodniach zguba się znalazła, jednak w wojsku nie dano wiary jego opowiadaniu, że został porwany przez UFO i na wszelki wypadek zamknięto go do „paki".

Prasa paryska donosząc o tym, przypomina, że to nie był pierwszy przypadek powoływania się na UFO. Już paru mężów przysięgało swoim żonom, że byli porwani przez nieznane istoty z innej planety.

Flaming z protezą

W ogrodzie zoologicznym na wyspie Man, piękny okaz ptaka flaminga zaplątał się w druty i tak zranił nogę, że jej część musiał lekarz weterynarz amputować. Dyrektor ogrodu sporządził ptakowi protezę z lekkiego aluminium i ten bardzo szybko przyzwyczaił się do swojej sztucznej nogi.

Tajemnicza śmierć morskich olbrzymów

W małej zatoce w pobliżu miasta St. Augustine na północno-wschodnim wybrzeżu Florydy znaleziono wyrzuconych na mieliznę 10 martwych kaszalotów. Niektóre z tych wielorybów miały 26 metrów długości. Tajemniczy jest dramat tych morskich ssaków. Czy było to ich samobójstwo czy też inne siły skierowały je na płytkie wody? Jest to nadal biologiczną zagadką. Kaszaloty normalnie pływają tylko na otwartym morzu i rzadko zbliżają się do wód przybrzeżnych.

Biolodzy amerykańscy przypominają, że podobne zjawisko masowego samobójstwa wielorybów zaobserwowano w czerwcu 1979 roku. Na płyciznach i plażach w pobliżu miasta Florence w stanie Oregon na wybrzeżu Pacyfiku znaleziono wówczas 41 nieżywych kaszalotów. Przyczyna tego masowego samobójstwa była również nieznana.

Kilku zoologów USA wysunęło wówczas teorię, że być może jest to wynik przedostania się jakiegoś pasożyta morskiego do ucha wewnętrznego wielorybów, co spowodowało rozregulowanie systemu narządów ruchowych tych zwierząt, działających na zasadzie echosondy, odbioru fal ultradźwiękowych.

Napad Indian

W peruwiańskiej puszczy 100 Indian napadło na zachodnioniemiecką ekspedycję filmową reżysera Wernera Herzoga. Indianie zniszczyli taśmy i aparaturę wartości kilkuset tysięcy marek.

Okazuje się, że reżyser miał spore kłopoty z tubylcami, którzy statystowali przy kręceniu filmu. Podobno niektórych zmuszał biciem do pracy i ci się zemścili.

93-letnia uczennica

Maria Giuseppina Mampanile z południowych Włoch, zaczęła się uczyć czytać i pisać mając 93 lata. Wdowa, obarczona licznymi obowiązkami domowymi od wczesnego dzieciństwa, nigdy nie znalazła dość czasu, aby pójść do szkoły. Obecnie mówi, że szczególnie czytanie, to jednak bardzo dobry wynalazek.

Najmniejszy ssak świata

Za najmniejszego ssaka na świecie uważa się „Myszkę etrusków", tak nazwali zoolodzy karłowatą odmianę domowej myszy. Mieści się ona z łatwością w pudełku od zapałek. Uważa się ją za dziwoląg natury: waży od półtora do dwóch gramów, jej serce bije 20 razy szybciej niż serce człowieka, a 40 razy szybciej — niż mięsień sercowy słonia. Podobno można ją jeszcze spotkać na wolności w Hiszpanii, we Włoszech i w Grecji. Nieznane są przypadki hodowania jej w ogrodach zoologicznych.

Wypreparowaną myszkę ma w swoich eksponatach muzeum przyrodnicze w Koburgu w Bawarii. Uchodzi za muzealny rarytas i dumę kierownictwa muzeum.

Cenna zguba

150 diamentów znaleziono wśród kamieni nasypu kolejowego w pobliżu Paryża na trasie do Bordeaux. Maszynistę pociągu zaintrygowało dziwne świecenie między torami. Poinformował o tym zawiadowcę najbliższej stacji. Dokonano lustracji. Znaleziono dwie małe paczki, uszkodzone wskutek uderzenia o ziemię. Prawdopodobnie wypadły z jakiegoś pociągu lub ktoś je wyrzucił. Paczki były adresowane do jubilera we francuskiej miejscowości Angouleme przypuszczalnie w celu oszlifowania. Wartość diamentów oceniono na ok. 40 tys. dolarów.

Droga lornetka

W Nowym Jorku zapłacono 25 tys. dolarów za lornetkę teatralną, której używał prezydent USA Abraham Lincoln, gdy zamordowano go w teatrze w Waszyngtonie.

Złodzieje na wrotkach

Uliczni złodzieje w USA stosują ostatnio do rabunków wrotki. Upatrzywszy ofiarę — przeważnie kobietę, złodziej rozpędza się na wrotkach i przy sporej szybkości wyrywa kobiecie z ręki torebkę, a następnie błyskawicznie znika.

W ostatnich miesiącach we wszystkich większych miastach USA odnotowano tysiące przypadków działania złodziei na wrotkach.

Spór o miedzę

W jednej ze wsi indonezyjskich na zachodnim Borneo dwie rodziny toczyły spór o małe poletko ryżowe. Walczono wszystkimi sposobami — przy pomocy broni palnej, noży i maczug. Była to prawdziwa bitwa, bowiem rodziny zaangażowały do niej setki bliższych i dalszych krewniaków oraz przyjaciół, 20 osób straciło życie, 12 zostało ciężko rannych. Przybyłe do wsi wojsko zaprowadziło ład.

Rekordy popularności

Tak jak polscy telewidzowie pasjonują się obecnie amerykańskim serialem telewizyjnym „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami", tak Amerykanie pasjonują się serialem zatytułowanym „Dallas".

„Dallas" jest w USA absolutną sensacją. Ogląda go około 100 mln widzów, a minuta reklamy nadawanej w przerwach projekcji serialu kosztuje pół miliona dolarów. „Dallas" jest historią rodziny naftowców, multimilionerów, która przeżywa „codzienne" perypetie fantastycznie bogatych Amerykanów. Autorzy scenariusza zaludnili ekran ludźmi z natury złymi, podstępnymi, wiecznie intrygującymi pomiędzy sobą, oszukującymi wszystkich wokół i zawdzięczającymi olbrzymią fortunę przede wszystkim nielegalnym machinacjom. Kilku uczciwych członków rodziny, to postacie najmniej ciekawe i wręcz naiwne. Takie czarne spojrzenie na świat milionerów zapewniło jednak serialowi niebywałe wręcz powodzenie.

W ostatnim odcinku kończącym zeszły sezon główny bohater serialu i zarazem najczarniejszy charakter w rodzinie multimilionerów z Dallas został ciężko ranny w zamachu. Przez całe lato amerykańscy telewidzowie zastanawiali się, kto był sprawcą zamachu. Podejmowano tysiące zakładów, a telewizyjny koncern CBS zasypywano lawiną listów z prośbą o ujawnienie zakończenia. Wreszcie wieczorem 21 bm. „tajemnica" została wyjaśniona i zamachowcem okazała się siostra żony ofiary, a zarazem jego kochanka.

O popularności serialu świadczy fakt, że informację o jego zakończeniu przynosi na czołówkach cała prasa amerykańska. Oczywiście, ujawnienie sprawcy zamachu nie kończy serialu, jako że okazał się on prawdziwą kopalnią złota i przynosi jego twórcom milionowe dochody.

Fryzury w formie kapeluszy, wykonane z włosów modelek zaprezentowała w Rzymie „Grupa artystyczna Jose Grifa" Podziwiać można nie tylko kunszt, ale i cierpliwość wykonawców! Ciekawe, czy podali oni instrukcję, jak spać w takim uczesaniu...
CAF — AP

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 27 LISTOPADA

PROGRAM I

11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje świata. 13.20 „Saguaro" — gra kwartet R. Cortera. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00 Muzyka i aktualności. 17.00 „Polemiki" — progr. public.-muz. 17.30 Radiokurier. 18.00 Aud. publicystyczna. 18.20 Chwila muzyki. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.25 Panorama polskiej piosenki. 19.40 Syrby i hory — muzyka ludowa Rumunii. 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Wieczór w Studiu „Gama". 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje z Interstudia. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Kielce na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska — magazyn sł.-muz. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Młodzi artyści na radiowej antenie. 11.30 Wiad. 11.35 Radiowa Poradnia Rodzinna. 11.40 Muzyka. 12.05 Od miniatury do uwertury. 12.25 W. A. Mozart — Koncert klarnetowy A-dur. 12.55 „Miły dziadku wspomnij mnie" — gra i śpiewa „Biały Guzik". 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 J. Offenbach — Barkarola, scena i aria Dapertutta oraz duet Giuletty i Hoffmanna z II aktu opery „Opowieści Hoffmanna". 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Wariacje K. Lipińskiego n.t. z opery Rossiniego „Kopciuszek". 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.25 Muzyka Schumanna. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Utwory muzyki rozrywkowej — I. Dunajewski. 16.10 Muzyka polska XX wieku. 16.40 Cykl: „Nim się książka ukaże" — „Chmury nad Metapontem" — fragm. pow. E. Johnsona 17.00 Twarze jazzu. 17.20 „Powieść teatralna" — fragm. książki M Bułhakowa. 17.40 „Nie ma problemu" — rep. E. Bobocińskiej 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Mistrzowie swojego warsztatu. 19.00 Laureaci Konkursu im. Henryka Wieniawskiego. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 19.55 Katalog wydawniczy. 20.00 Magazyn turystyczny. 20.20 Musica polonica nova. 21.00 Szostakowicz w nagraniach Kwartetu im. Borodina 21.30 Wiad. i inf. sportowe. 21.40 J. S. Bach — II Suita angielska a-moll. 22.00 Promenada. 22.30 Wiersze Antoniego Słonimskiego. 22.40 Architektura i nie tylko. 23.10 Muzyka religijna C. Monteverdiego. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.30 Sekstet i orkiestra G. Russella. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Długie pożegnanie" — odc. sensacyjnej pow. 14.00 Symfonie wokalne XX wieku. 15.00 Ekspresem przez świat 15.05 E. Froese solo. 15.30 E. Froese z zesp. Tangerine Dream. 16.00 Tadeusz Makowski — „Pamiętnik" 16.15 Muzykobranie. 16.40 Reportaż literacki. 17.00 Ekspresem przez świat 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Literaci znad Słupi — aud. A. Fuksiewicz. 19.20 „Melancholia" gra Big Band „Wrocław" 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — G. Bizet — „Carmen" 19.50 „Lot nad kukułczym gniazdem" — odc pow. 20.00 Mini-max. 20.45 A. France — „Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką" 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Yu. 22.15 Blues wczoraj i dziś 22.45 W duecie z gitarą. 23.00 Jesienne pejzaże i nastroje. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 „Za granicami miast" — magazyn Red. Rolnej (Ł). 12.23 Chwila muzyki (Ł). 12.25 Giełda płyt (stereo). 13.00 Lekcja języka hiszpańskiego. 13.15 Muzyka 13.20 Dla kl. III—IV — Do zimy niedaleko". 13.40 Muzyka. 13.50 Tu Studio Stereo (stereo) 14.45 Nowe nagrania polskiej muzyki ludowej (stereo). 15.00 Wiad. 15.05 Teatr PR: „Małodobry" — słuch. T. Lubkiewicz-Urbanowicz. 16.00 Wiad. 16.05 Moje hobby. 16.25 Lekcja języka niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Kronika Dni Bachowskich — opr. Jan Targowski (Ł). 17.00 Piosenki znad Adriatyku (Ł). 17.15 „Przed koncertem w filharmonii" — inform. Marii Hoffmann. 17.30 Koncert życzeń (Ł). 18.00 „O zdrowie człowieka" — aud. Alicji Juśkiewicz (Ł). 18.15 Utwory łódzkich kompozytorów — Piotr Hertel (Ł) 18.25 Radiowy Poradnik Językowy 18.40 „Postawy i wzory". 19.00 Słynni ludzie w anegdocie — Vincent van Gogh 19.15 Olimpiada języka rosyjskiego 19.30 Arturo Beedetti Michelangeli gra Koncert fortepianowy a-moll Schumanna (stereo). 20.10 Responsoria Carla Gesualda — Księcia Venosy (stereo). 21.00 „Horyzonty muzyki" (stereo). 21.40 „Let the peoples sing" — Niech narody śpiewają. 22.15 Wersje i kontrowersje. 22.50 Gra Academy of St. Martin in the Fields. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 TTR. RTSŚ — matematyka, sem. 1. 6.30 TTR. RTSŚ — biologia, sem. 1. 9.00 Historia, kl. 6 — Gospodarka XV-wiecznej Polski. 9.55 Język polski, kl. 7 — Adam Mickiewicz. 11.55 Nauka o człowieku, kl 8 — Człowiek żyje dopóki oddycha. 13.30 TTR. RTSŚ — historia, sem. 3. 14.00 TTR. RTSŚ — biologia, sem 3. 15.25 „Decyzje piętnastolatków". 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 „Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców" 17.30 „Magazyn motoryzacyjny" 17.55 Telewizja młodych przedstawia — decyzje. 18.20 Poligon. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda" — Oko demona. 19.30 Dziennik. 20.10 „Powrót Świętego" — „Łańcuch śmierci" — film. 21.00 „Pegaz". 21.50 Kontrowersje. 22.20 Dziennik. 22.35 Czy więcej wiemy? — Czego bym nie chciał — refleksje nad moralnymi skutkami odkryć naukowych. 23.05 Blisko i daleko — program reporterów.

PROGRAM II

10.00 Puchar UEFA — Ipswich Town — Widzew Łódź. 11.45 „Brygady Tygrysa" — „Sprawa Valentina" — film 12.40 Czy więcej wiemy — Czego bym nie chciał 16.00 Jęz. rosyjski — kurs podst. 16.30 Jęz. franc. — kurs podst. KOSMOS — ZMYSŁY: 17.00 Tam gdzie wzrok nie sięga — filmowa podróż w czasie i przestrzeni 17.20 Świat jaguara — film. 17.35 Język gestów. 17.50 Szósty zmysł — eksperyment w studiu. 18.00 Palce które widzą. 18.15 Widzieć ciepło — zastosowanie termowizji w przemyśle i medycynie. 18.30 Jak ptaki odnajdują drogę do gniazd. 18.45 Tajemniczy ślad — rep. 18.55 Żyć na orbicie — o przystosowaniu człowieka do życia w kosmosie. 19.10 Wiad. (Ł). 19.30 Dziennik. 20.10 NURT — pedagogika. 20.40 NURT — psychologia 21.10 24 godziny. WIECZÓR FILMOWY: 21.20 Filmy faktu — „Zaczęło się od..." — fel. film 22.00 „Korkociąg". 22.15 „Psychodrama" 22.45 NURT — matematyka (1) (Ł). 23.15 Jęz. rosyjski — kurs podstawowy.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 listopada 1980 r. zmarł nagle najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

Ś. † P.

BOLESŁAW MICHALAK

przeżywszy lat 48,

pozostawiając nas w nieutulonym żalu.

Msza św. żałobna odbędzie się o godz. 12.15 w kaplicy cmentarza Kurczaki, po której o godz. 13 nastąpi odprowadzenie zwłok, o czym powiadamia

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 listopada 1980 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, nasz najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadziuś

Ś. † P.

WACŁAW MARCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 listopada br o godz. 14 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZĘTA oraz POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 25 listopada 1980 roku zmarł nasz drogi Mąż i Ojciec

Ś. † P.

HENRYK DEKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 listopada br. o godz. 13 na cmentarzu św. Wojciecha — Kurczaki.

Pogrążeni w smutku

ŻONA, DZIECI I RODZINA

Wyrazy serdecznego współczucia MGR INŻ.

KAZIMIERZOWI KARASZEWICZOWI

oraz MGR INŻ.

DANUCIE KARASZEWICZ

z powodu śmierci OJCA — TEŚCIA

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY oraz MŁODZIEŻ z TDG w ŁODZI

DR

ANNIE JAKUSZEWSKIEJ

wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

PRACOWNICY PRZYCHODNI PRZYZAKŁADOWEJ przy ZPB im. J. MARCHLEWSKIEGO

Ken Follett

UCHO IGIELNE

Tłum. — MAŁGORZATA TARGOWSKA

Policja przypuszczała, że poszukuje niebezpiecznego mordercy. Policjant ze służby ruchu został poinformowany, że mężczyzna na zdjęciu zabił nożem dwoje ludzi w Londynie. Starsi stopniem oficerowie wiedzieli trochę więcej, mianowicie, że jedno z morderstw popełniono na tle seksualnym, motywy drugiego były zupełnie nie znane, trzecie natomiast, o którym podwładni nie powinni się dowiedzieć, okazało się krwawym i niewytłumaczonym zabójstwem żołnierza jadącego pociągiem do Liverpool. Jedynie wysocy rangą policjanci i kilku oficerów Scotland Yardu zdawało sobie sprawę, że ten żołnierz przez krótki okres został przydzielony do M15 i że wszystkie morderstwa miały związek z Security Office.

Gazety mówiły jedynie o zwyczajnym poszukiwaniu mordercy. Kiedy Godliman udostępnił szczegóły, większość dzienników przekazała całą historię w wydaniu wieczornym. Pierwsze wydanie gazet przeznaczonych dla czytelników Szkocji, Ulsteru i Północnej Walii nie zdążyło wydrukować sensacyjnych wiadomości i następnego dnia wydano dodatek nadzwyczajny. Ofiarę ze Stockwell przedstawiono jako robotnika, nadano mu fałszywe nazwisko i podano parę wymyślonych szczegółów dotyczących jego życia w Londynie To morderstwo, według dziennikarzy, pozostawało w jakimś związku ze śmiercią Uny Garden w 1940 roku, ale jaki to był związek, dokładnie nie wiedziano. Zabójca mordował przy użyciu sztyletu.

Dwie gazety z Liverpool szybko dowiedziały się o zamordowanym w pociągu żołnierzu i snuły rozważania, czy i w tym wypadku sprawcą zabójstwa był mężczyzna z Londynu zabijający sztyletem. Dziennikarze tych gazet próbowali dowiedzieć się czegoś od policji w Liverpool. Redaktorzy naczelni otrzymali telefo i znie rozkaz z Komendy Głównej niedrukowania żadnych danych dotyczących tej sprawy.

Ogółem zaaresztowano stu pięćdziesięciu siedmiu wysokich brunetów, wszystkich podejrzewano, że nazywają się Faber. Wszyscy z wyjątkiem dwudziestu dziewięciu mogli udowodnić swoją niewinność. Pracownicy M15 przesłuchiwali tych dwudziestu dziewięciu. Dwudziestu siedmiu wezwało rodziców, krewnych, czy sąsiadów, którzy potwierdzili ich zeznania — wszyscy urodzili się na terenie Wielkiej Brytanii i nie opuszczali kraju w latach dwudziestych kiedy Faber przebywał w Niemczech.

Dwaj ostatni z zatrzymanych zostali przywiezieni do Londynu i przesłuchiwał ich sam Godliman. Byli kawalerami żyjącymi samotnie, nie posiadali żadnych krewnych i często zmieniali miejsce zamieszkania.

Pierwszy z nich był pewnym siebie, elegancko ubranym mężczyzną, który w sposób niezupełnie przekonujący utrzymywał, że zarabiał na utrzymanie jeżdżąc po kraju i wynajmując się w różnych miejscach jako robotnik. Godliman wytłumaczył mu, że szuka niemieckiego szpiega i że w przeciwieństwie do policji może wtrącić do więzienia kogo chce na okres wojny bez żadnej możliwości obrony. Co więcej, nie jest w najmniejszym stopniu zainteresowany łapaniem zwyczajnych kryminalistów i każda informacja przekazana mu na terenie Ministerstwa Wojny, jest ściśle tajna i nigdzie nie powtarzana.

Zatrzymany mężczyzna przyznał się wobec tego, że jest oszustem i podał adresy dziewiętnastu starszych pań, od których nieuczciwą drogą wyłudził ich rodową biżuterię w ciągu ostatnich trzech tygodni. Godliman przekazał go policji.

Nie poczuwał się do obowiązku dochowania danego słowa wobec zawodowego oszusta.

Ostatni podejrzany również się załamał w trakcie przesłuchania. Sekret, który ukrywał, polegał na tym, że bynajmniej nie był kawalerem. Wręcz przeciwnie. Miał żonę w Brighton, w Solihull, Birmingham, Colchester, Newbury i Exeter Wszystkie przedstawiły świadectwo ślubu jeszcze tego samego dnia. Bigamista znalazł się w areszcie, gdzie czekał na rozprawę.

Poszukiwania Fabera nie ustawały i Godliman spał w biurze w tym gorączkowym okresie.

Dworzec kolejowy Temple Meads w Bristolu:

— Dzień dobry. Czy nie zechciałaby pani spojrzeć na to zdjęcie?

— Hej dziewczęta — gliniarz pokazuje swoje fotografie!

— Bez żartów, proszę powiedzieć, czy widziała już pani tego człowieka?

— O rany, ale przystojny! Bardzo chciałabym go spotkać.

— Myślę, że nie, gdyby pani wiedziała co zrobił. Proszę, żeby wszystkie panie rzuciły okiem na to zdjęcie.

— Nigdy go nie widziałam.

— Ja też nie.

— Nie mam pojęcia, kto to jest.

— Kiedy go złapiecie, zapytajcie czy miałby ochotę na randkę z ładną dziewczyną z Bristolu.

— Przestańcie dziewczęta... Wydaje wam się, że możecie zachowywać się jak mężczyźni tylko dlatego, że nosicie spodnie i macie pracę tragarza.

Prom w Weelwich:

— Paskudny dzień, panie poruczniku.

— Dzień dobry, kapitanie. Myślę, że na pełnym morzu jest jeszcze gorzej.

DP

„DZIENNIK POPULARNY" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza Prasa-Książka-Ruch" Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Łodzi. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium Redakcja, kod 90-103 Łódź, ul Piotrkowska 96 Adres pocztowy: DP" Łódź skrytka nr 69 Telefony centrala 293 00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 645-85 z-cy redaktora naczelnego 307-26, 310-38 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy miejski 341-10 337-47 sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kultury 621-60 Panorama 204-75 dział społeczny fotoreporterzy 378-97 Redakcja nocna 369-68, 368-78 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Piotrkowska 96 90-103 Łódź tel 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW Prasa-Książka-Ruch w kraju Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe Cena prenumeraty rocznej — 312 z Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11: prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu - 35004